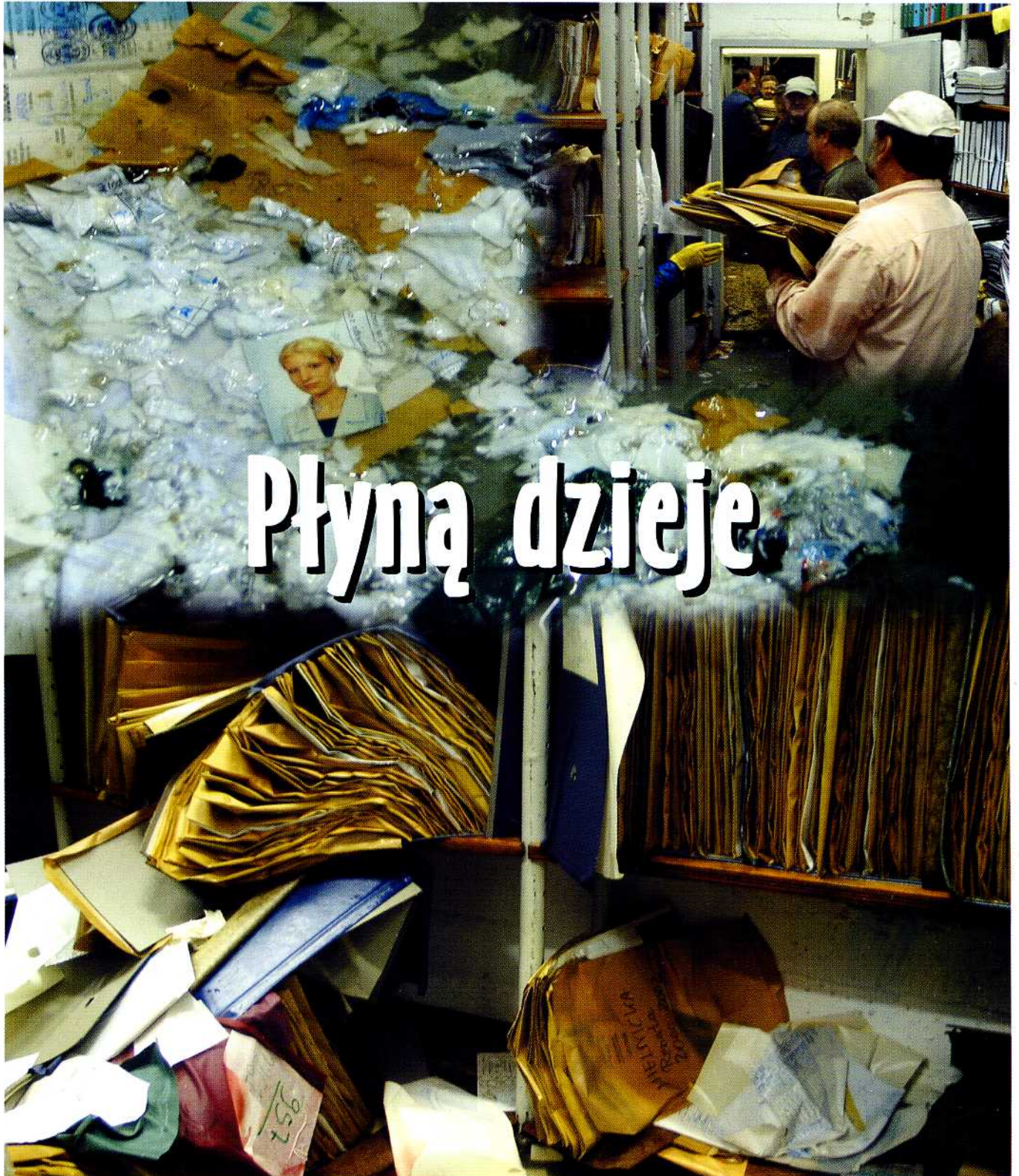


ISSN 1231-8825

ŻYCIE UNIwersyteckie



Płyną dzieje

NR 10-11 (138-139)



PAŹDZIERNIK-LISTOPAD 2004

e-mail: redakcja@amu.edu.pl

CENA 5 ZŁ



Akcja ratownicza, piątek, 8 października

Fotoreportaż: Maciej Męczyński



Płyną dzieje

Uniwersytet na początku głośnego jubileuszu bezpowrotnie traci akta dotyczące swej historii



W czasie, kiedy władze Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza były zajęte inauguracją roku akademickiego w Collegium Polonicum w Słubicach, a w Pleszewie kierownik Archiwum UAM fetował jubileusz 85-lecia uczelni, w centrum Poznania trwała walka o uratowanie bezcennych archiwów Uniwersytetu. Woda zalala dziesiątki tysięcy dokumentów, datowanych od 1919 r. po czasy najnowsze. Katastrofę, jaka zdarzyła się 8 października w wynajętych Archiwum podziemiach domu studenckiego „Jowita”, można porównać do klęski po-

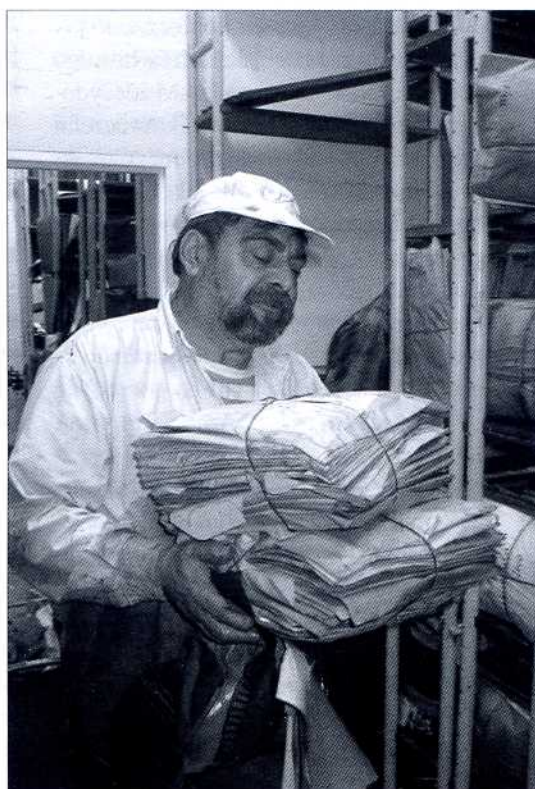
W lipcu 2004 r. Sejm przyjął ustawę o przyznaniu Uniwersytetowi w Poznaniu 311,7 mln zł na realizację wieloletniego programu związanego z jubileuszem 400-lecia tradycji akademickich w mieście. W programie inwestycyjnym, opracowanym dla uczczenia jubileuszu, nie wspomniano o siedzibie dla Archiwum UAM. Nikt się o to nie dopominał, ponieważ o powracającym zalewaniu zbiorów wiedziało tylko nieliczne grono bezpośrednio odpowiedzialnych osób.

wodziowej, która przed paru laty odwiedziła biblioteki Dolnego Śląska. Ludzie, którzy „z łapanek” uczestniczyli w akcji ratowniczej, dawali z siebie wszystko. Do Rektora wiadomość nie dotarła, został poinformowany dopiero następnego dnia. W dramatycznym momencie zabrakło też w Archiwum osób bezpośrednio odpowiedzialnych za zbiory z racji pełnionych funkcji. Akcją ratunkową prowadzono drogą pospolitego ruszenia, siłami konserwatorów budynków i pań pokojowych, bez pomocy specjalistów od takich operacji.

Historia w podziemiu

Archiwum UAM liczy setki tysięcy jednostek, dokumentów, numerowanych akt, pozycji sygnatur. Jego zbiory ułożono w trzech różnych miejscach na Uniwersytecie. W domu studenckim „Jowita” złożono głównie akta osobowe, indeksy, prace magisterskie, doktorskie i habilitacyjne, rozmaite dokumenty dotyczące spraw studenckich, a ostatnio także dokumenty Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej. Stanowią one zdecydowanie największą część uczelnianych archiwów.

Pierwsze pomieszczenia dla Archiwum powstały w „Jowicie” za czasów, gdy rektorem był prof. Jerzy Fedorowski, w roku 1993. – Mówiono, że starczą na 20 lat! – przypomniała jedna z archiwistek, ale myli się: wtedy jeszcze mówiono o 12 latach. Dopiero parę lat później, za kadencji



rektora Stefana Jurgi, dodano kolejne sale o zbliżonej powierzchni i nowe perspektywy. Do dziś również w nowych magazynach regały prawie się zapełniły.

Zbiory podzielono według przynależności wydziałowej. W „starym” archiwum znalazły miejsce dokumenty dawnego Wydziału Prawno-Ekonomicznego i Wydziału Humanistycznego – począwszy od 1919 roku, po dokumenty sukcesorów tych wydziałów i czasy najnowsze. Tam także złożono akta Reichuniversität – z czasów II wojny światowej. W nowych pomieszczeniach przechowywano głównie akta związane z działalnością wydziałów przyrodniczych i ścisłych, ale trafiały również dokumenty z filologii, historii, Wydziału Nauk Społecznych, Wydziału Studiów Edukacyjnych, marketingu i zarządzania. Oprócz tego archiwum w „Jowicie” gromadziło także dokumenty

wycofywane z działów administracji (np. placowe z lat 1991-1997 i stypendialne).

Archiwiści penetrowali półki głównie przy okazji poszukiwań dokumentów potrzebnych do ustalania praw emerytalnych absolwentów. Ale – jak mówi mgr Anna Domalanus – zdarzały się też sytuacje szczególne. Ostatnio gruntownie zgłębiali akta prawnicy, opracowując 85-letnią historię swego wydziału. Z archiwów uniwersyteckich korzystali też biografowie dwóch absolwentek Uniwersytetu, uznanych przez Kościół za błogosławione: Natalii Tułasiewiczówny i s. Sancji Szymkowiak. Dokumenty Archiwum okazywały się niezbędne przy nostryfikacjach dyplomów i staraniach o uznanie stopni naukowych. Zdarzały się też nietypowe zamówienia, jak na przykład prośba dawnej absolwentki, obecnie będącej profesorem w Ameryce, która w związku ze zmianą miejsca pracy w USA musiała przedstawić szczegółowy wykaz... przedmiotów zaliczonych i zdanych na poznańskich studiach!

Zimna łaźnia w „Jowicie”

8 października około godz. 7.00 rano jeden z gości hotelowych „Jowity” poskarżył się na słabe ciśnienie wody. Dobrze, że akurat byli goście; studenci kąpią się albo dużo wcześniej, albo dużo później – zauważa kierowniczką domu, pani Renia Musielak. Dzięki temu konserwator urządzeń zszedł na dół i stwierdził, że piwnica jest zalana. Zamknięto dopływ wody i wezwano straż pożarną, sprawdzając wcześniej, czy nie ma awarii na zewnątrz budynku. Strażacy przyjechali po godz. 8.00. Wkrótce uznano, że jeden wóz to za mało i potrzebna jest pompa o szerszej średnicy; druga jednostka przybyła aż z Bolechowa, ok. 10.00. Jak mówią świadkowie, w godzinach rannych zajrzał też na krótko dyrektor administracyjny Stanisław Wachowiak, ustalając warunki akcji.

Dwie jednostki straży pracowały prawie do godziny 14.00; później już tylko wysysano resztki wody z pomieszczeń. Można było poruszać się w kaloszach. Okazało się, że nastąpiła awaria instalacji wodnej znajdującej się w nowym archiwum. Tam woda sięgała 2 metrów. Drzwi były na tyle szczelne, że do „starego” archiwum przedostało się znacznie mniej: poziom wody wynosił około 1 metra.



Anna Domalanus, archiwistka

Strażacy wypompowali z piwnicy 760 metrów sześciennych wody: tyle, ile wynosi miesięczne zużycie całego akademika, gdy wszystkie pokoje, od pierwszego do ostatniego piętra wieżowca są zajęte przez studentów!

W „starym” archiwum uległy zniszczeniu akta znajdujące się na dwóch najniższych półkach. W pomieszczeniach nowego archiwum, gdzie nastąpiła awaria, rozmiar szkód był znacznie poważniejszy. Praktycznie żadna półka nie została oszczędzona; woda opryskała również materiały złożone powyżej 2 metrów i wszystkie akta uległy zamoczeniu. Najniższa półka była na szczęście wolna – jak się bowiem okazuje, nie było to pierwsze zalanie tych pomieszczeń i archiwiści już próbowali zabezpieczać się przed podobnymi wypadkami. Przy okazji ujawniła się słabość półek w regałach.

Nie ulegała kwestii konieczność jak najszybszej ewakuacji akt i ich fachowego zabezpieczenia. Dyrekcja UAM zdecydowała zrobić to siłami pracowników uczelni i sprzętem używanym do drobnego transportu i przewodzących (plastikowe kontenery). Odrzucono sugestie, aby wezwać na pomoc szkołę strażacką. Ciężar oceny zniszczeń i decyzji o kolejności wywozu akt spoczął na pracownikach Archiwum. One również selekcjonowały partie do likwidacji. Jak można było na gorąco się dowiedzieć, kierownik Archiwum, prof. Grzegorz Łukomski, uspokoiony przez dyrektora, wyjechał z Poznania o godz. 13.00, nie zajrzawszy na miejsce katastrofy. Natomiast poproszona o pomoc przewodnicząca Rady Archiwum dr Irena Mamczak-Gadkowska nie zareagowała na alarm – jak to sobie tłumaczono – zapewne po rozmowie z kierownikiem.

Po odsłonięciu ścian, hydraulik zabezpieczył miejsce wycieku wody. Wezwano do akcji ratowniczej pracownicy UAM

zajęli się ratowaniem zbiorów z bezgranicznym oddaniem, chociaż niektórzy mieli pewne obawy o bezpieczeństwo, a konkretnie – zagrożenie porażenia prądem. Inż. Władysław Graczyk kierownik Działu Technicznego UAM, zapewnił redakcję „Życia Uniwersyteckiego” następnego dnia, że nie było do tego podstaw: – Prąd został wyłączony na samym początku. Czynne w podziemiach przez cały czas światło nie stwarzało zagrożenia; przewody są ukryte. – Nie wszyscy jednak podzielają takie przekonanie.

Wiadomo, że w ratowaniu zalanych archiwów ogromną rolę odgrywa czas. Obok szybkości i fachowości ewakuacji i dalszego zabezpieczenia zniszczonych dokumentów bardzo istotne było decydowanie o kolejności ich ratowania. – W takiej sytuacji lepiej dla dokumentów, żeby pozostały w wodzie, niż zbyt długo przebywały na powietrzu, bo mogą złapać pleśń. – mówi Anna Domalanus. – To na jej głowie w gruncie rzeczy pozostawiono rozstrzygające decyzje.

Po konsultacji z Biurem Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej, mającym siedzibę także w „Jowicie”, ustaliła bezwzględny priorytet dla akt UKA. Dalej kolejność ratowania akt była następująca: najpierw dokumenty najstarsze, potem prace doktorskie i habilitacyjne; najpierw dokumenty zamoczone, a następnie akta tej samej rangi, lecz tylko zawilgocone. Lżej popryskane – składano w suchym pomieszczeniu siłowni. Prace magisterskie praktycznie z góry skazano na likwidację. Decydowała ocena archiwalnej wartości przy przewidywalnych kosztach renowacji; nie wydawało się możliwe, aby na odzyskanie „magisterek” znalazły się środki.

Regina Musielak intuicyjnie postanowiła odstawić dostarczone jej zamknięte kontenery używane do przewodzących i użyć pojemników perforowanych, które nie zatrzymują wody. Pomysł był racjonalny, nie sprawdzał się jedynie w sytuacji, gdy pojemnik trafiał na podmokniętą posadzkę i zamiast pozbywać się, nabierał wody od dołu.

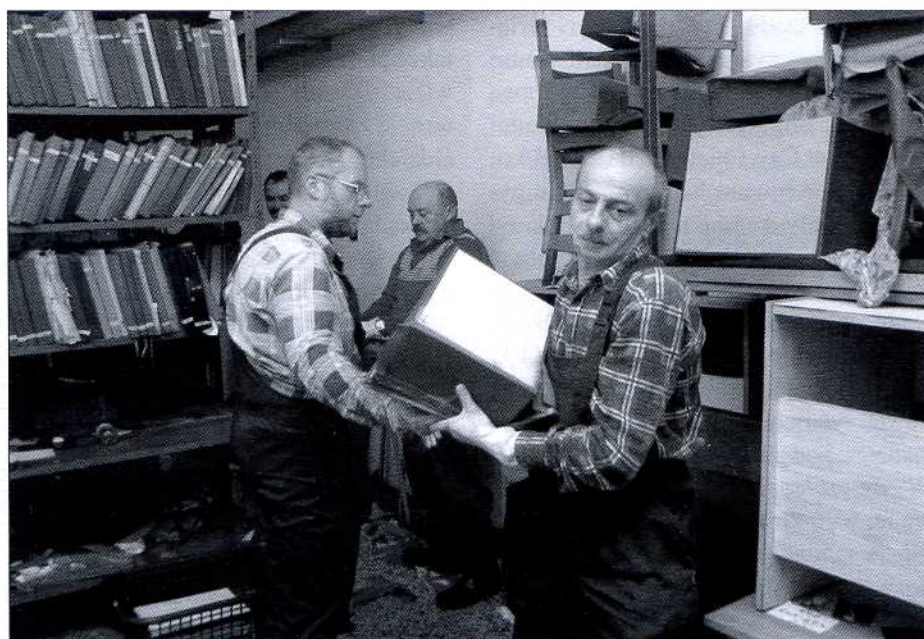
Uczestnicy akcji utworzyli łańcuch; jedni odbierali akta wskazane przez archiwistki i podawali kolegom, ci podawali następnym, ktoś je wkładał do kontenera, ktoś kontener przesuwał, podnosił, dalej było pokonywanie wąskich wysokich schodów (piwnice mają głębokość

6,5 m) i u wylotu z budynku kontener opróżniano, panie pokojowe ładowały akta do foliowych worków (– Niewielkimi porcjami, nie zginać! – upominała Anna Domalanus), worki ładowano na ciężarówkę. – System jak w Egipcie przy budowie piramid – zauważył jeden z uczestników. Łańcuch, którym ratowano pamięć o Uniwersytecie, tworzyło kilkadziesiąt osób.

Z pakunkami mokrych archiwów kursowały 2 ciężarówki; w sumie odprawiono 9 transportów do chłodni na Druskiennicką; 7 pierwszego dnia, w piątek, a w sobotę i poniedziałek jeszcze po jednym. Dlaczego na Druskiennicką? – Chłodnię udostępniono nam dzięki dobrym kontaktom dyrektora Wachowiaka – podkreślił Krzysztof Notecki, główny inspektor ds. ciepłowniczych w UAM. Tam już czekały dwie uniwersyteckie archiwistki (zespół się na ten czas rozdzielił); pod ich okiem pracownicy chłodni ważyli każdy worek i składali na palety, opinając przezroczystą folią, a następnie kierowali do chłodziarek z temp. minus 19 st.

Pracownicy UAM pozyskani do akcji, którzy przyszli do pracy ok. 7.00 rano, wychodzili z „Jowity” ok. 23.00. Kierowcy, stolarze, ślusarze, hydraulik, zapleczeniowcy, pokojowe, inni pracownicy działu technicznego i obsługi. Do ok. 2.00 w nocy pracowali jeszcze studenci. Mgr Anna Domalanus zeszła z posterunku o 23.30 i wróciła w sobotę o 8.00 rano,

Nowe archiwum. Tutaj trysnęła woda.



„Stare” archiwum

podobnie jej koleżanki, Aleksandra Wysockińska i Katarzyna Wojcieszak, odkomenderowane do chłodni. Irena Nowak – zamieszkała poza Poznaniem – w ogóle nie wracała do domu, tylko przenocowała w akademiku, by rano być w pogotowiu. Towarzyszyła studentom do 1.00 w nocy. W sobotę znowu przybyła grupa pracowników, którym pomagali studenci. Szykiem dowodziła pani kierowniczką „Jowity” Regina Musielak. Nie ustawał kontakt z Działem Technicznym, Działem Administracyjno-Gospodarczym i innymi działami administracji UAM, których przedstawiciele na zmianę prawie nie opuszczali budynku. W różnych momentach akcji można było zastać na miejscu zastępców dyrektora administracyjnego: Hannę Kamińską i Marka Sobczaka. Kierownicze „Jowity” zależy na podkreśleniu, że jeszcze w piątek wieczorem na miejsce katastrofy po raz drugi zajął dyrektor Wachowiak.

Siła wyższa?

– Jak można urządzać archiwum w piwnicy! – taki komentarz powitał mnie w piątek 8 października w „Jowicie”.

Ale po tym, czego dowiedziałam się na miejscu, nie mogłam nie zapytać: jaki był powód, aby w istniejącym Archiwum, w którym – dodatkowo

– już wcześniej zdarzały się zalania, prowadzić nowe instalacje wodne? A właśnie nowe, wykonane parę dni wcześniej urządzenie, stało się przyczyną katastrofy.

Dlaczego przerabiano instalację? Objasniają pracownicy techniczni: kierownik działu, mgr Władysław Graczyk i inspektor Krzysztof Notecki. Dom studencki „Jowita” jest dostosowywany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Planowane miejsce podjazdu dla wózków kolidowało z dotychczasową instalacją wodną. Wykonano więc nowy projekt przyłącza: wypadło na Archiwum.

Na skutki nie trzeba było długo czekać. Awaria wystąpiła przy wodomierzu (wg informacji na gorąco: na „podejściu wodomierzowym”), zainstalowanym 4 października, a odebrany przez zakład wodociągów dnia poprzedzającego katastrofę, czyli 7 października. Przybór wody był niezwykle szybki: biorąc pod uwagę, że jeden z mieszkańców IX piętra brał prysznic jeszcze o 1.00 w nocy przy normalnym ciśnieniu wody (student zgłosił to po ujawnieniu awarii), rzecz rozegrała się prawdopodobnie nad ranem. W ciągu kilku godzin 380-metrowe Archiwum stało się gigantyczną wanną z 760 m sześć. wody! Ilość tę pozwolił niezbicie ustalić nowy wodomierz, niezależnie od pomiarów zrobionych przez strażaków.

– Dobrze, że Jerzy Rybka, który ujawnił awarię, nie otworzył drzwi magazynu, bo by go ta masa wody zabiła – wzdryga się pani Renia Musielak.

A czy i kiedy przyszli emeryci związani z Uniwersytetem będą mieli szansę zdobyć potrzebne dokumenty? Czy mogą liczyć na odpisy dyplomów studenci i doktorzy? Czy i kiedy będą mogli korzystać z archiwum badacze? Takie pytania nękały każdą z archiwistek od pierwszych chwil akcji. Jak na gorąco wyjaśniała Anna Domalanus, każdy z tysięcy dokumentów trzeba odzyskiwać osobno, przy pomocy: sznurka, bibulek, klamerek i żelazka. Nie można tych prac powierzyć ochotnikom, muszą być prowadzone pod okiem fachowców. ...Ile lat? Wtedy też dopiero się okaże, co uratowano, a co zostało stracone bezpowrotnie. A patrząc na stos prac magisterskich do wyrzucenia trzeba otwarcie powiedzieć, że walka z plagiatami w UAM może odtąd przypominać walkę z wiatrakami.

Tak oto ginęła część pamięci o ludziach Uniwersytetu: w roku jubileuszu uczelni, w dniu święta jednego z jej założycieli.

Suszenie akt, ścian i głów

Były rektor, prof. Jerzy Fedorowski, za którego kadencji zaczęto urządzać Archiwum w „Jowicie”, podtrzymuje, że decyzja była słuszna. – To był pierwszy magazyn z prawdziwego zdarzenia. Uniwersytet nie miał wówczas innych możliwości lokalowych. Przypomnijmy, że nie było dzisiejszego Moraska, nie było Collegium Hipolita Cegielskiego, nie miała nowych pomieszczeń Biblioteka. A archiwa trzeba było pilnie otoczyć opieką! – Nie było gdzie gromadzić narastających zbiorów – potwierdza Anna Domalanus. – Opinia techniczna jednoznacznie aprobowała umieszczenie magazynu w „Jowicie”. – Nadawały się tylko podziemia, ponieważ żaden strop nie wytrzymałby obciążenia – kontynuuje rektor Fedorowski. – Natomiast prowadzenie tam instalacji wodnych jest nie do pojęcia. O późniejszych kłopotach z wodą nic nie wiedziałem. – Rozmawiamy w Instytucie Geologii na Morasku; rektor dowiaduje się o wydarzeniu od dziennikarki „Życia”.

O wcześniejszym niszczeniu archiwów skutek zalań nie był też poinformowany obecny rektor, prof. Stanisław Lorenc.

Kierownik Archiwum dowiedział się o zainstalowaniu w magazynie przyłącza

wody, gdy mu je pokazano. Stało się to także pod nieobecność kierowniczki „Jowicie”: zastała nowe urządzenia po powrocie z urlopu. Ale broni tej decyzji: – Gdziekolwiek w piwnicy by poszła woda, i tak zaleje Archiwum. A gdyby rury przecieść na wyższą kondygnację? Przecież woda ściekająca z góry niczego by już w magazynach nie oszczędziła.

– Czy nie można było wyprowadzić przyłącza na zewnątrz budynku? – zadaje retoryczne pytanie rektor Jerzy Fedorowski.

*

Już w poniedziałek, 11 października, miejsce zalania zupełnie nie przypomina terenu katastrofy. O tym, co się tu stało, świadczą tylko nienaturalnie pootwierane drzwi, szum wentylatorów, gumowe rękawiczki rozwieszane na drabinie i grzecznie ustawione kalosze, ogołocone półki regałów i pojedyncze zdjęcia i dyplomy, pogięte, rozmazane – odłożone na bok. Tylko w starej, przepastnej kotłowni pozostały przygnębiające ślady wydarzenia: czarny jezior ponad 100 worków foliowych z rozmoczonymi dokumentami, wypełniający 2/3 powierzchni, i usypisko prac magisterskich. W workach papiery ponoć nie do uratowania, przebrane, mają zostać wywiezione i zniszczone, ale osoba, z którą rozmawiam, wciąż ma wątpliwości, czy tam jeszcze raz nie zajrzeć. Każda taka próba – przynosi efekt! Worki przygotowano w sobotę a od poniedziałku zaczęto sporządzać protokoły likwidacyjne.

Nawet jeśli stopień zamoczenia udaremnia odzyskanie, każdy dokument mógłby być sfotografowany – podpowie „Życiu” we wtorek prof. Tomasz Jasiński, historyk, źródłoznawca i archiwista. Tymczasem o tym musiałyby zdecydować kierownictwo Archiwum. A tutaj już zapadły inne postanowienia.

Jeszcze w poniedziałek w „Jowicie” oglądamy cudem uratowane dokumenty, wyławiane w ostatniej chwili przez studentów: Janina Skubiszewska, UP Wydział Lekarski, 1929/1930, nr legitymacji 9058; Zyta Jankowska, Antoni Skowroński – 1922, Stanisław Labont (jeśli dobrze udaje nam się odczytać zamazane litery) – 1920. Na innej półce z kolei współczesność: Agnieszka Krzyżaniak, archeologia; Fundusz socjalny 2000; Instytut Kulturoznawstwa – Doktoranci... Co kryją worki w kotłowni nadal do koń-

ca nie wiadomo, natomiast na biurku kierowniczki „Jowity” już znajduje się lista osób, które były obecne na miejscu zdarzenia.

Wychodząc z podziemi, mijamy dwa nie zauważone dotąd pomieszczenia. To centrala telefoniczna, usytuowana w bezpośrednim sąsiedztwie Archiwum, a obok salka wykorzystywana przez muzykujących studentów. Centrala została ocalona; uratowały ją szczelne drzwi, woda nie dosięgła urządzeń. Gorsze wiadomości usłyszeli młodzi artyści: niestety, instrumentów woda nie oszczędziła.



Dotąd sięgała woda

W siedzibie Archiwum, w Collegium Minus, zastaję w poniedziałek panią Irenę Nowak. Jej koleżanki są już gdzie indziej, rozkładają zawilgocone dokumenty na podłogach opuszczonego 2 lata temu przez matematyków gmachu UAM przy ul. Matejki. Od samego rana archiwiści dostali tu do dyspozycji całe II piętro. Pani Irena z trudem ukrywa żal, że nie może uczestniczyć w ratowaniu zbiorów: liczy się każda chwila. Ale kierownik Archiwum wyjechał na Morasko w poszukiwaniu nowych magazynów i postawił ją na straży biura, które musi być czynne.

I rzeczywiście, w czasie kwadransa naszej rozmowy zaglądamy aż trzy interesantki potrzebujące zaświadczeń wydanych w oparciu o archiwa UAM. Jedna zgłasza się po odpis dyplomu z 1996 r. – z tym może nie będzie problemu. Gorzej, jeśli ktoś przerwał studia, a jego akta

dokończenie na str. 31

Uniwersytety i dziennikarzy łączy wspólna misja

Uniwersytety i dziennikarstwo – to dwa równoległe światy, których sensem istnienia jest kształtowanie świadomości społecznej. Dla obu bardzo ważna jest autonomia i wpływ na ludzką mentalność. Problematyka autonomii obu tych środowisk była rozważana na konferencji w Bolonii organizowanej w dniach 17-18 września br. pod auspicjami EUA.

Uniwersytety z jednej strony dostarczają społeczeństwu ludzi wykształconych, ekspertów w różnych dziedzinach, którzy następnie stosują tę wiedzę w praktyce społeczno-ekonomicznej; z drugiej strony – powinny uczyć krytycznego spojrzenia na współtworzoną rzeczywistość.

Dziennikarze działają pod presją czasu. Wobec konieczności natychmiastowego przekazywania informacji, nie mają możliwości badania, co jest prawdą a co fałszem. Nie są też wolni od politycznych i ekonomicznych nacisków; powinni strzec się wynikającej stąd autocenzury.

Dziennikarzy i środowiska uniwersyteckie łączą w części te same cele – dostarczanie społeczeństwu wiedzy, łączy świadomość podobnej roli społecznej, odwołują się do tych samych zasad autonomii i niezależności i widzą konieczność obrony przed naciskami politycznymi i ekonomicznymi.

Problemy Viadriny?

List do redakcji „Życia Uniwersyteckiego” z dnia 26 października 2004 r.

25 października 2004 r.

Stanowisko Pani Prezydent

Wobec przedstawionych w prasie zarzutów, Pani Prezydent Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, prof. dr Gesine Schwan, zajmuje następujące stanowisko:

- Viadrinie wiadome jest, że prokuratura rozpoczęła wobec niej dochodzenie w sprawie niezgodnego z prawem finansowym Brandenburgii zakładania kont bankowych w celu uzyskania odsetek od pieniędzy, którymi obraca.
- Viadrina nie jest w stanie ustosunkować się do zarzutu posiadania nielegalnych kont na sumę 3,7 milionów euro, ponieważ nikt dotychczas takiego zarzutu oficjalnie nie sformułował.
- Sprawa spornych odsetek w wysokości 20.000 euro jest znana od momentu kontroli w lecie 2003. Wykorzystanie tych środków jest jasno wykazane. Z tej sumy żadna kwota nie poszła na reprezentacyjne konto pani Prezydent. Konto reprezentacyjne finansuje pani Prezydent sama, poprzez swoje prywatne honoraria.
- Viadrinie zależy na szybkim zamknięciu dochodzenia przez prokuraturę.
- Pani Prezydent zastrzega sobie podjęcie kroków prawnych wobec zniesławiającego artykułu w „Berliner Morgenpost” z dnia 23 października 2004.

Ewa Bielewicz-Polakowska
Public Relations
Collegium Polonicum, Ślubice

Od Poznania rozpocznie peregrynację po Polsce ikona Matki Bożej Sedes Sapientiae, która patronuje uniwersytetom świata. Przywiezie ją z Rzymu w połowie grudnia delegacja studentów i profesorów (jadą także rektorzy, po ikonę uda się też JM Rektor Stanisław Lorenc, bezpośrednio z Tel Awiwu, gdzie będzie wcześniej omawiał rozwój poznańskiej hebraistyki).

W Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu odbyło się 3 listopada br. spotkanie ministra Mirosława Sawickiego z rektorem UAM prof. Stanisławem Lorenem. Rozmowa dotyczyła: primo – działalności Collegium Polonicum w świetle zamierzeń przekształcenia Europejskiego Uniwersytetu Viadrina w uczelnię fundacyjną; secundo – dalszego ciągu budowy Collegium Europaeum Gnesense; tertio – planów rozwojowych Uniwersytetu.

W Collegium Polonicum odbyło się 18 października wspólne posiedzenie Prezydium Sejmu RP i Prezydium Bundestagu. Zdaniem JM Rektora, wydarzenie to potwierdza, że wspólna edukacyjna placówka UAM i EUV na granicy odrzańskiej spełnia pokładane w niej nadzieje dotyczące udziału w zacieśnianiu współpracy polsko-niemieckiej.

„Przestrzenie nauki” – to tytuł konferencji z cyklu „Fundacji dyskusje o nauce”, zorganizowanej przez FNP w dniach 15-16 października br., po raz pierwszy poza ośrodkiem warszawskim, w Wąsowie k. Poznania. Współorganizatorem był Uniwersytet i całe środowisko naukowe w Poznaniu. Konferencji przewodniczył prof. Marek Ziółkowski, w programie obrad ujęto 2 wystąpienia profesorów z UAM: prof. Lecha Kozackiego (*Przedstawienie rozmieszczenia instytucji nauki w Polsce*) oraz prof. Bogdana Marcińca (*Spoleczne i polityczne aspekty tworzenia nowych centrów naukowych – Przykład Unii Europejskiej*) Relacja z tego bardzo interesującego wydarzenia w następnym numerze „Życia”.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego prof. Marek Safjan wygłosił 26 października wykład pt. *Dylematy odpowiedzialności odszkodowawczej władzy publicznej* w ramach cyklu wykładów otwartych Wydziału Prawa i Administracji UAM.

Przebywająca w Poznaniu w listopadzie delegacja z Bretanii omawiała w Urzędzie Marszałkowskim tekst porozumienia o współpracy Wielkopolski i Bretanii, m. in. w zakresie badań naukowych. Zawarcie porozumienia planowane jest na wiosnę 2005 r.

Na posiedzeniu Senatu Akademickiego UAM w dniu 25 października JM Rektor poinformował m.in., iż Uniwersytet otrzyma 9 mln zł na dokończenie drugiej części Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych. KBN przyznał Uniwersytetowi z dotacji celowych 2 granty na zakup aparatury: dla Wydziału Biologii (760 tys. zł) i dla Wydziału Fizyki (1,2 mln zł).

Srebrny Jubileusz obchodził 4 listopada Uniwersytet Trzeciego Wieku. Uroczystość zorganizowana w Auli Uniwersyteckiej zgromadziła śmietankę Poznania; wśród znakomych gości nie zabrakło panów Wojewody, Marszałka, Prezydenta Miasta, JM Rektorów uczelni poznańskich i dyrektorów placówek naukowych. Były gratulacje, podziękowania, odznaczenia, wiele wzruszeń. Z zapartym tchem słuchano wspaniałego wykładu prof. Anny Wolff-Powęskiej nt. *Europa lęków i nadziei*. Uroczystości przewodniczył Prezes UTW prof. Andrzej Kostrzewski. Szersza relacja wraz z prezentacją aktualnej działalności Towarzystwa – w kolejnym numerze „Życia”.

Wewnątrz numeru piszemy o jubileuszowej uroczystości Uniwersytetu w Pleszewie, poświęconej jednemu z czterech założycieli uczelni, prof. Michałowi Sobieskiemu. Wydarzenie to miało miejsce 8 października br. W ślad za tym, 18 listopada, w samym Poznaniu, Pleszew dał wyraz więzi z uczelnią swego krajana, fundując tablicę ku jego pamięci. Odsłonięcie tablicy połączono z nadaniem imienia prof. M. Sobieskiego sali wykładowej na Wydziale Nauk Społecznych (profesor był pierwszym dziekanem dawnego Wydziału Filozoficznego). Uroczystość organizowana przez dziekana WNS prof. Jana Grada odbyła się z udziałem władz Pleszewa i władz UAM.

Główna Nagroda ATENA 2004 i Puchar Ministra Edukacji Narodowej i Sportu dla Najlepszego Podręcznika Akademickiego w 2004 r. przypadły na listopadowych

Targach Książki Akademickiej w Warszawie książkę prof. Wiesława Olszewskiego „Chiny. Zarys kultury”. To samo dzieło profesora Uniwersytetu w Poznaniu, wybitnego badacza i miłośnika kultury chińskiej, otrzymało wcześniej, na październikowych Targach Książki w Krakowie, Medal za Najlepszy Podręcznik Akademicki. Współautorem sukcesu tej publikacji jest Wydawnictwo Naukowe UAM; przypomnijmy, że w marcu tego roku, w konkursie edytorskim we Wrocławiu, książka została laureatką Konkursu na najtrafniejszą szatę edytorską.

Rektor prof. Stanisław Lorenc i prof. Bogdan Marciniak otrzymali tegoroczne statuetki HIPOLITA.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza znalazł się – według ostatnich notowań „usportowienia” uczelni – na 2 miejscu wśród uniwersytetów i na 3 miejscu wśród wszystkich badanych uczelni.

Jak rozwijać Wągrowiec? Studenci UAM, uczestniczący w czasie wakacji, w ramach praktyk, w badaniach naukowych w Jakubowym Grodzie, podzielili się wynikami swoich prac podczas kon-

ferencji pt. *Priorytety strategicznego zarządzania rozwojem miasta Wągrowca*. Tematem wystąpień były m.in. wyniki badań nad stanem biosfery, problemy ekorozwoju, konieczność ustanowienia użytków ekologicznych, rewitalizacja zabudowy staromiejskiej, waloryzacja zasobów przyrodniczych, kulturowych i historycznych pod kątem rozwoju turystyki i rekreacji, poprawa życia mieszkańców. Opiekunami praktyk byli dr Zdzisław Kamiński i dr Lesław Pilc. Konferencję zorganizowaną 5 listopada w Centrum Edukacji Ekologicznej w Wągrowcu otwierał wraz z burmistrzem Stanisławem Wilczyńskim prodziekan Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych prof. Tadeusz Strykiewicz.

Za kilka miesięcy odbędą się wybory władz UAM wszystkich szczebli na następną kadencję. Już są one przygotowywane od strony formalnej; na forum Senatu zapadną szczegółowe decyzje dotyczące regulaminu wyborów. Jest to moment, w którym wszyscy członkowie społeczności UAM powinni mieć dostęp do aktualnego statutu i zarządzeń obowiązujących w uczelni; powinna go zapewniać uniwersytecka strona internetowa. (Nasza redakcja nie ma, niestety, takiego dostę-

pu, i prawdopodobnie nie dotyczy to tylko redakcji).

Collegium Polonicum w Słubicach wzięło udział w święcie piosenki autorskiej. Odbyły się tutaj 12 i 13 listopada dwa koncerty w ramach Europejskiego Festiwalu Piosenki Autorskiej *transVOCALE*. Festiwal stanowi pilotażowy projekt przygotowany wspólnie z Kleist Forum ze Frankfurtu n. Odą. Obok piosenki autorskiej prezentuje międzynarodowy nurt poezji śpiewanej. W Festiwalu uczestniczyło 100 muzyków z 20 krajów; na 7 scenach w obu miastach wystąpiło 25 grup z 25 koncertami.

Święta za pasem. W ramach upominku świątecznego od UAM 400 zł otrzymują pracownicy (zatrudnieni na dzień 31 X 2004), 300 zł słuchacze dziennych studiów doktoranckich, 250 zł emeryci i renciści UAM. Kwoty te zostaną zmniejszone o podatek, nie ma zasady podwójnych wypłat z kilku tytułów, wyłączone są osoby na urlopie bezpłatnym. Terminy wypłat - jak najbliższej pensji, doktoranci wraz ze stypendium (jeśli nie pobierają stypendium, to w Kasie UAM w dniach 1-17 XII), emeryci w Kasie UAM (w dniach 24 XI-17 XII).

ES

Miłorząb przy Makach Polnych

Drzewko „Fedor” będzie upamiętniać 70. urodziny prof. Jerzego Fedorowskiego, „geologa, paleontologa, wybitnego znawcy koralowców, miłośnika drzew i grzybów” i rektora Uniwersytetu w Poznaniu w latach 1990-1996. Miłorząb – gatunek wybrany przez Jubilata – został zasadzony na terenie kampusu geografów i geologów na Morasku 5 października, w obecności władz uczelni, gości, kolegów i uczniów Profesora.

Miłorząb może przetrwać do 3 tysięcy lat. Rośnie powoli, ale tylko w młodości,

później przyspiesza. „W moim wieku ludzie też rozwijają się już powoli” – żartował rektor. Drewno miłorzębu było używane do budowy świątyń taoistycznych w Chinach. Miłorząb wykorzystywany jest też do wyrobu maseczek kosmetycznych. Była to jedyna roślina, która przetrwała wybuch bomby atomowej w Hiroszynie.

Po spotkaniu w plenerze, odbyła się okolicznościowa sesja w Instytucie Geologii.

ES

Fot. Maciej Męczyński



ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań
Miesięcznik
Nr 10-11 (138-139)
Październik-Listopad 2004

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 61-712 Poznań, ul. Wieniawskiego 1

Rada Programowa

Prof. Joachim Cieślak, prof. Andrzej Kostrzewski, prof. Wojciech Nawrociak, prof. Bogdan Walczak (przewodniczący, prorektor UAM)

Redaktor naczelny

Ewa Staniewicz
e-mail: esta@main.amu.edu.pl

Współpracownicy

Teksty: Weronika Banaszak, Grażyna Barabasz, Danuta Chodera, Monika Miazek, Aleksandra Wiśniewska, Romuald Polczyński
Zdjęcia: Maciej Męczyński, Maciej Nowaczyk

Zdjęcia nie podpisane

Stanisław Ossowski

Okladka

Fot. Maciej Męczyński
proj. Tomasz Magowski

Adres redakcji

61-734 Poznań, ul. Nowowiejskiego 55
tel./fax 061/829 39 60
redakcja@amu.edu.pl

Druk i łamanie

Wydawnictwo Kontekst

© Copyright by „Życie Uniwersyteckie”

Numer zamknięto 20 listopada 2004.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam, ogłoszeń i komunikatów.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

ISSN 1231-8825



Fot. Maciej Nowaczyk

Medal za Zasługi dla UAM dla Prof. Rainera Ehrnsberga, zoologa z Vechty, przyjaciela Polaków



Proj. Paweł Marciniak

W ramach 20. rocznicy utworzenia Wydziału Biologii, 20 października odbyła się uroczysta sesja w Auli Collegium Biologicum na Morasku. W programie, obok przemówień JM Rektora i Dziekana Wydziału, zebrani wysłuchali wystąpienia Prezesa PAN prof. Andrzeja Legockiego oraz prof. Andrzeja Malinowskiego, ostatniego Dziekana Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. Społeczność uniwersytecka, na wniosek biologów, uhonorowała tego dnia prof. Rainera Ehrnsberga z Uniwersytetu w Vechcie (Niemcy), przyznając mu Medal za Zasługi dla UAM.

O dorobku Wydziału, uczonych i problemach nauk biologicznych w następnym numerze; dziś poświęcimy uwagę gościowi i wieloletniemu współpracownikowi poznańskich naukowców, prof. Rainerowi Ehrnsbergowi.

Zoolog, specjalista od mikrofauny glebowej, jest autorem 150 publikacji naukowych. Wraz z poznańskimi naukowcami był koordynatorem 4-letniego kompleksowego programu badawczego w rezerwacie Słońsk, finansowanego przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej. Jego osobistą zasługą było wyposażenie laboratorium naukowego w Parku Narodowym „Ujście Warty” w sprzęt wartości 200 tys. marek. Przewodniczy Towarzystwu Niemiecko-Polskiemu w swoim regionie.

Jego przemówienie w dniu uroczystości, to podróż wkróć 20-letniej współpracy z UAM, wspomnienie wspólnych projektów, nawiązanych przyjaźni i historycznych zmian w otaczającej nas rzeczywistości.

Początkiem był rok 1983, kiedy na jednym z sympozjów naukowych prof. Ehrnsberg poznał prof. Błaszaka. Rok później zaprosił polskiego naukowca na Uniwersytet w Vechta w Niemczech. „Nie wzięliśmy jednak pod uwagę ówczesnej bezpieki, która odmówiła mu paszportu...”

Po pokonaniu początkowych trudności, zaczęły się rozwijać polsko-niemieckie kontakty, owocując szeregiem wspólnych badań i projektów. Szczególne znaczenie miały dla prof. Ehrnsberga projekty „Słońsk” oraz Tempus-Phare.

Słońsk, rezerwat przyrody w zachodniej Polsce, dzięki результатам badań naukowców z Polski i Niemiec i ich petycji do władz państwa, otrzymał status parku narodowego. Twórcami projektu po stronie polskiej byli prof. Błaszak i dr Dabert, a w trakcie realizacji grupa powiększyła się o kolejne osoby.

W ramach Tempus-Phare powstał projekt pt. *Dwustopniowe nauczanie biologii i biotechnologii*, który miał na celu stworzenie nowego programu studiów licencjackich i magisterskich w ramach współpracy UAM, Uniwersytetu w

Vechcie oraz Uniwersytetu w Luton (Wlk. Brytania). Odbyło się wiele kursów naukowych oraz językowych. Studenci i wykładowcy z ww. uczelni spotkali się m.in. w Obrzycku, w Tatrach i nad Bałtykiem. Ze strony UAM koordynatorami programu byli: prof. Lesicki, prof. Szwejkowska-Kulińska i prof. Jackowiak.

„10 lat temu ustanowiliśmy w naszym regionie (Dolna Saksonia – przyp. tłum.) Towarzystwo Niemiecko-Polskie. Jestem wiceprezydentem tej organizacji a prof. Błaszak został jej członkiem honorowym. Naszym celem jest rozwijanie kontaktów między Polakami i Niemcami, aby umacniać pokój w Europie. Chcemy pokazywać bogactwo naukowych i kulturalnych osiągnięć oraz piękno i unikalne walory natury po obu stronach granicy. Dlatego organizujemy wykłady, wystawy i wycieczki do Polski oraz wymiany międzyszkolne. Podczas tych i innych form działalności, zawsze spotykałem się z życzliwością, zrozumieniem i wsparciem.”

O Medalu za Zasługi dla UAM: „Ta prestiżowa nagroda, to dla mnie wielki zaszczyt, ale i zobowiązanie do kontynuowania wysiłku w umacnianiu niemiecko-polskiego zrozumienia i przyjaźni między naszymi narodami. Mam w Polsce, szczególnie na Waszym Uniwersytecie, wielu przyjaciół. Jestem pewien, że nam się uda”.

(Oprac. MS, ES)

III EKUMENICZNE ŚWIĘTO BIBLIJ Poznań, 25–28 listopada 2004 r.

PROGRAM

25 listopada godz. 18.00

PANEL DYSKUSYJNY:

„Złorzeczenie w psalmach – gniew czy bezradność?”

Ks. prof. dr hab. Michał Czajkowski, Kościół Rzymskokatolicki, dr Michał Klinger Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, ks. prof. dr hab. Jan Kanty Pytel, Kościół Rzymskokatolicki, ks. prof. dr hab. Manfred Uglorz Kościół Ewangelicko-Augsburski.

Dyskusje poprowadzi dr Ewa Krawiecka w Pałacu Działyńskich, Stary Rynek 78/79

26 listopada godz. 18.00

KONCERT CHARYTATYWNY W WYKONANIU CHÓRU DOMINICANTES
„Zaspiewać Biblię”

w Kościele Ewangelicko-Augsburskim, ul. Obozowa 5

27 listopada godz. 16.00

NABOŻEŃSTWO SŁOWA

pod przewodnictwem księdza abp. Metropolity Poznańskiego Stanisława Gądeckiego i ks. bp. Edward Puślecki, Kościół Ewangelicko-Methodystyczny, Bazylika Archikatedralna pw. św. ap. Piotra i Pawła, Ostrów Tumski

28 listopada godz. 16.00

FINAL KONKURSU PLASTYCZNEGO I WYSTAWA

„Ilustracja do mojego ulubionego Psalmu”

Galeria U Jezuitów, ul. Dominikańska 8

godz. 17.30

KONCERT MUZYKI ORGANOWEJ I WOKALNO-INSTRUMENTALNEJ
„Laudate Dominum” – Kierownictwo artystyczne koncertu Krzysztof Wilkus

Zespół Kameralny „Zmartwychwstanie”, kier. art. Beata Szymt; Zespół Dęty „Capella Posnaniensis Pro Musica Sacra” kier. art. Krzysztof Wilkus oraz soliści: Jerzy Karwowski – saksofon, Piotr Maćkowiak – obój, Bernard Stieler – skrzypce, Joanna Kleinsmidt – sopran, Maria Zalanowska-Nalezty – sopran, Beata Szymt – alt, Dariusz Nowak – tenor, Maciej Piotr – tenor, Piotr Nalezty – bas

Bazylika Archikatedralna pw. św. ap. Piotra i Pawła, Ostrów Tumski

Mecenat:

Władze Miasta Poznania

Sponsor:

Wydawnictwo i Księgarnia św. Wojciecha

Patronat Honorowy:

Ks. abp. Metropolita Poznański Stanisław Gądecki
Ks. bp Edward Puślecki, Kościół Ewangelicko-Methodystyczny
Prezydent Miasta Poznania Ryszard Grobelny
Rektor UAM w Poznaniu prof. dr hab. Stanisław Lorenc
Dyrektor Biblioteki Kórnickiej PAN prof. dr hab. Stanisław Sierpowski
Dyrektor Ośrodka Kultury Chrześcijańskiej ks. Władysław Wołoszyn SI

Patronat medialny:

Gazeta Wyborcza, Gazeta Poznańska, Głos Wielkopolski, Przewodnik Katolicki, Życie Uniwersyteckie, Wydawnictwo iKS, Radio Emaus, Radio Merkury – Poznań

Omówienie wydarzenia na str. 17

Paszporty POLITYKI

Czworo młodych naukowców z UAM znalazło się w gronie 23 tegorocznych laureatów konkursu POLITYKI „Zostańcie z nami”. Jak podkreślił rektor Stanisław Lorenc, o obiektywizmie ocen świadczy fakt, że wśród jurorów było 6 profesorów UW, żadnego z Uniwersytetu w Poznaniu!

Zielone światło, żeby zamieszkać w nauce

Joanna Roszak

W poezji czuje się jak ryba w wodzie. Studentka V roku Filologii Polskiej. Kultura od zawsze była jej bliska. Przygotowywała serwisy kulturalne dla Radia Plus, pracowała także w Centrum Kultury ZAMEK jako specjalista do spraw promocji. Teraz poświęciła się nauce. Zajmuje się twórczością Paula Celana, Tymoteusza Karpowicza i teorią literatury w Internecie. Bardzo aktywnizowała się przez ostatnie dwa lata. Bierze udział w sesjach naukowych, nawiązuje kontakty, przygotowuje artykuły m.in. do „Toposu”, serbskiej gazety „Lipar”, portalu www.techsty.art.pl, publikowała też m.in. na łamach „Tygodnika Powszechnego”, „Zeszytów Literackich” i „Odry”.

Pracę magisterską pisze o recepcji w Polsce poezji Paula Celana, poety o dramatycznej biografii, naznaczonego traumą po holocauście. Joasia podkreśla, że to, co charakterystyczne dla interesujących ją sfer literackich to stałe wykraczanie. – Celan i Karpowicz wyrażają to, co jest nie do wyrażenia. Literatura internetowa wykracza poza dotychczasowy sposób prezentacji.



Co spowodowało zainteresowanie poezją? – Dawno temu natknęłam się na zdanie Audena: Nic się nie zdarza za sprawą poezji. Wiemy jednak, że jest dokładnie odwrotnie. Choćby zajmując się twórczością Celana poznałam – głównie via internet – wielu ciekawych ludzi, dziś mamy wspólne pomysły i plany. Tak więc poezja nie tylko pośredniczy, ale także koncentruje wokół siebie.

Nie spodziewała się, że zostanie przez „Politykę” wyróżniona. – Sama nie miałabym tyle tupetu, by wpaść na pomysł ubiegania się o to stypendium. Podsunęła mi go przyjaciółka i jednocześnie wykładowczyni. Joasia wysłała formularz, ale nie liczyła na wiele, ponieważ – jak podkreśla – startowało wiele osób ze sporym dorobkiem naukowym.

Nie traktuje nagrody jak wygranej w totolotka. Jest dla niej ważna, bo dzięki niej może zrezygnować z części dodatkowych prac zarobkowych, m.in. ograniczyć udzielanie korepetycji i poświęcić się literaturze. – Poza tym wreszcie mogę z czystym sumieniem i bez frustracji wejść do księgarni i powoli zamieniać moją kawalerkę w szafę na książki

– śmieje się. – Ktoś dał mi zielone światło, na zamieszkanie w nauce. To motywuje, zobowiązuje i pewnie trochę paraliżuje, przez budowanie atmosfery bycia na cenzurowanym, pod lupą.

Swoją przyszłość kojarzy z nauką. Chciałaby na stałe związać się z Uniwersytetem im. A. Mickiewicza.

(wer)

Dr Hanna Mamzer

Wizualne aspekty komunikowania to jej obecne zainteresowania badawcze. Adiunkt



w Instytucie Socjologii UAM. Pracę magisterską pisała jednak z psychologii. Rozprawę doktorską poświęciła zagadnieniu tworzenia tożsamości w warunkach kontaktów wielokulturowych. Podkreśla, że zainteresowania rozwijają się wraz z człowiekiem, dlatego trudno wskazać ostry moment, w którym zdecydowała, że doktorat napisze z dziedziny socjologii.

Badając wizualne aspekty komunikowania, skupia się na analizowaniu ciała jako medium, przede wszystkim w sztuce. Zajmuje się także tym, jak obraz jest wykorzystywany do komunikowania z ludźmi, m.in. jakie ma to zastosowanie w reklamie.

Planuje rozwinąć projekt do formatu rozprawy habilitacyjnej.

To był dla niej pod względem naukowym bardzo dobry rok. Została wyróżniona nie tylko przez „Politykę”. Otrzymała także Stypendium Fulbrighta, w

ramach którego będzie prowadzić dalsze badania. Gościła już na wykładach w Holandii. Stypendium, przyznawane na zrealizowanie konkretnego projektu, daje możliwość nawiązania kontaktów „na zewnątrz” poprzez prezentacje i wykłady.

Wcześniej, jeszcze jako studentka, także było nagradzana. Otrzymała m.in. stypendium Fundacji UAM, stypendium Ministra Edukacji Narodowej oraz kilka stypendiów Central European University w Budapeszcie, gdzie spędziła w ramach programu naukowego rok. Dokończyła tam swój doktorat.

Do nagrody „Polityki” startowała po raz drugi. – Podchodziłam do ewentualnej wygranej sceptycznie. Choć oczywiście, wysyłając aplikację, liczyłam na pozytywną ocenę.

Jedną z licznych jej pasji jest fotografia.

(wer)

Dr hab. Piotr Tryjanowski

– Hobbystycznie interesuję się ptakami w sposób wręcz patologiczny – mówi ze śmiechem dr hab. Piotr Tryjanowski z Wydziału Biologii. Obecnie pracuje w Zakładzie Biologii i Ekologii Ptaków Instytutu Biologii Środowiska. Najprawdopodobniej od stycznia wraz ze swoim doktorem Jakubem Kosickim przeniesie się do nowego Zakładu Ekologii Behavioralnej. – To drugi taki zakład w Polsce; pierwszy istnieje na Uniwersytecie Jagiellońskim.

„Polityka” nagrodziła go niejako za całokształt dotychczasowej pracy naukowej. Piotr Tryjanowski zajmuje się modelowaniem wpływu zmian klimatycznych na kręgowce. Bada m.in. to, jak zmiany w pogodzie i klimacie wpływają na ptaki. Podkreśla, że to jeden z bardziej nośnych tematów współczesnej ekologii. Jego omówienia w bardziej popularnej formie łatwo docierają do szerszego kręgu odbiorców.

Okazuje się, że obecnie mamy do czynienia z bardzo szybkimi zmianami klimatycznymi. Piotr Tryjanowski bada, jak na nie reagują zwierzęta. Czasami przenoszą się do innych środowisk lub nawet zmieniają zasięgi geograficzne. Wspominał już o tym wielu badaczy. Piotr Tryjanowski stawia fundamentalne pytanie: czy zwierzęta, które się nie dostosują wystarczająco szybko, skazane są na wyginięcie? Odpowiedź będzie możliwa po analizie danych fenologicznych i rozmieszczenia oraz

pogłębionych studiach nad kierunkowymi zmianami parametrów rozrodu i ich konsekwencjami dla życia pojedynczych organizmów i całych populacji.

Prace prowadzi zarówno w Polsce, jak i w Wielkiej Brytanii, gdzie współpracuje ze światowej sławy specjalistą w tej dziedzinie – prof. Timem Sparksem z CEH Monks Wood Cambridge. Razem pracują od 2000 r., a Piotr Tryjanowski spędził już rok na wspólnych badaniach w Anglii. Ostatnio poza danymi brytyjskimi i polskimi rozszerzają zainteresowania i opracowali informacje z innych miejsc, np. Rosji czy Nowej Zelandii.

– Obecnie moje badania naukowe sprowadzają się głównie do pracy przy komputerze. Niestety, ponieważ bardzo lubię pracę terenową... Jednak i tak mam szczęście, gdyż hobby udało się tak dobrze połączyć z pracą. Czasem trudno wybrać między nauką a dziecięcymi fantazjami. Ja nie musiałem tego robić.

Obecnie zajmuje się też dużym projektem dotyczącym tym razem człowieka. Bada m.in. jak różnice płci wpływają na umieralność. Stara się zrozumieć, jak zmiany w rozwoju człowieka i śmiertelności w dłuższej skali czasowej mogłyby być związane ze zmianami klimatycznymi.

Piotr Tryjanowski jest członkiem rad redakcyjnych dwóch czasopism nauko-



Fot. Maciej Męczyński

wych z tzw. listy filadelfijskiej – „Journal of Ornithology” i „Acta Ornithologica”. Jego prace były wielokrotnie cytowane. Jest Członkiem Zarządu Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków i Członkiem Rady Programowej Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra”.

Od dziecka kocha ptaki; ma ich rzeźby i rysunki. Nie kolekcjonuje w domu wypchanych egzemplarzy. Uwielbia jeździć po świecie. Podczas wojaży także zajmuje się obserwacjami ornitologicznymi. Namiętnie słucha Cohena.

Pieniądze przyznane przez „Politykę” przeznaczony na głównie rozbudowę mieszkania.

(wer)

Nie musieć wybierać między nauką a dziecięcymi fantazjami

Dr Maciej Kozak

Adiunkt na Wydziale Fizyki UAM. Bada strukturę układów biologicznych (białka, błony biologiczne) oraz polimerów i kompozytów polimerowych. Jak podkreśla, poznanie struktury białka zaowocować może w przyszłości zaprojektowaniem leku, który miałby za zadanie to białko blokować. Białka same z siebie mogą także być lekami. Tak jest w przypadku asparaginy, którą lekarze stosują w terapii przeciwbiałaczkowej. Maciej Kozak właśnie najchętniej zajmuje się białkami o poten-

cjalnym znaczeniu farmakologicznym. Mówiąc o swoich zainteresowaniach, podkreśla istotę dwutorowości badań strukturalnych. Poznanie struktury białek w kryształach daje szczegółowy obraz cząsteczek białka na poziomie atomowym. Tymczasem analiza ich struktury w roztworze ułatwia zbadanie zmian konformacyjnych w ich naturalnym środowisku, a co za tym idzie przyczynia się do zrozumienia wielu procesów zachodzących w komórce.

Studiował na Wydziale Chemii, tam też robił doktorat poświęcony krytalografii białek. W swoich badaniach wykorzystuje techniki dyfrakcji promieniowania rentgenowskiego, a w szczególności metodę ni-

skokątowego rozpraszania promieniowania rentgenowskiego. Ze względu na to, że zainteresował się tą techniką, po doktoracie podjął pracę na Wydziale Fizyki. Zakład Fizyki Makromolekularnej kierowany przez prof. Stefana Jurgę, w którym pracuje, jest jedynym w Polsce ośrodkiem posiadającym niezbędną do tych badań aparaturę.

Maciej Kozak przygotowuje obecnie rozprawę habilitacyjną poświęconą badaniu struktury układów biologicznych w roztworze. Wyróżnienie „Polityki” bardzo go ucieszyło. Jeszcze się nie zastanawiał, na co przeznaczy nagrodę.

(wer)

Naukowe wariacje doktorantów



Z dziękami prof. Antonim Smuszkiewiczem i prof. Anną Legeżyńską

Rozrzućeni po różnych zakładach doktoranci, pracujący w zaciszu pracowni pod opieką promotorów, znający się z widzenia, ale na ogół nie od strony poszukiwań badawczych, mieli tym razem okazję poznać bogactwo zainteresowań swych kolegów. Dlaczego I Poznańskie Junioraty, zatytułowane *Doktoranckie varia i wariacje* były konferencją wyjątkową?

Po pierwsze dlatego, że dwudniowe obrady (26-27.10. br.) zostały całkowicie przygotowane przez doktorantów. To studenci Studium Doktoranckiego na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej byli organizatorami, referentami, słuchaczami i uczestnikami dyskusji, jakie odbywały się w trakcie Junioratów. Po drugie, była to konferencja otwierająca nowy cykl sympozjów, zaplanowany jako forum prezentacji programów i prac badawczych najmłodszych naukowców. Po trzecie wreszcie, sama nazwa Junioraty nawiązuje do spotkań organizowanych przez prof. Jerzego Ziomka, pierwszego kierownika Studium Doktoranckiego na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej. Do jego idei nawiązała prof. Anna Legeżyńska, obecny kie-

rownik Studium, pomysłodawca i opiekun doktoranckiej konferencji. O tej potrójnej niezwykłości Junioratów mówił dziekan wydziału prof. Antoni Smuszkiewicz, otwierając sympozjum i życząc uczestnikom owocnych obrad.

Życzenia te spełniły się w całości. Już pierwszego dnia obrad było widać, że zrealizowały się postawione przez organizatorów cele: prezentacja badań i integracja środowiska doktoranckiego (na pierwszym etapie tylko na poziomie wydziału, ale w przyszłości może także na płaszczyźnie całego uniwersytetu, a nawet ogólnopolskiej). Doktoranci z różnych zakładów mieli okazję wysłuchać wystąpień – niekiedy szkiców przygotowywanych dysertacji doktorskich, kiedy indziej całkowicie

już uformowanych studiów – kolegów zza ściany. Wszystko zaczęło się od referatu Julii Mielniczuk, która w epoce komputerów przedstawiła rozważania nad istotą papieru. O papierze jako metaforze duszy ludzkiej i Chrystusa – Słowa Wcielonego pisał w XVII wieku Wacław Potocki („Z papieru”). Interpretując ten utwór, referentka zapisała pierwsze zdania na białej

karcie Poznańskich Junioratów (w pewnym sensie uczyniła to całkiem dosłownie, gdyż zaplanowano publikację wybranych referatów w tomie pokonferencyjnym).

Na początku był więc papier i poezja, a potem do głosu doszły proza, kino, dramat, edukacja, neofilologia, teoria literatury, filologia klasyczna, językoznawstwo – słowem: *varia*, a na ich tle – doktoranckie wariacje, których w programie zapowiedziano aż 47. Takiego szlachetnego, naukowego „szaleństwa” będzie na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej wkrótce jeszcze więcej, gdyż rozpoczęcie konferencji poprzedziło wręczenie indeksów studentom I roku Studium Doktoranckiego (jest ich ponad 50!). Tego symbolicznego aktu pasowania na doktoranta dokonał JM Rektor prof. Stanisław Lorenc, który życzył studentom, by indeksy wypełniły się wkrótce „odpowiednimi” ocenami, a praca naukowa przynosiła im wiele satysfakcji. Sądząc po „wariacjach” doktorantów starszych roczników, nie ma wątpliwości, że taką satysfakcję można osiągnąć już na pierwszych stopniach naukowego *cursus honorum*.

(mm)

Fot. Maciej Męczyński

Pasowanie przez JM Rektora



Pleszewski akcent w obchodach Jubileuszu 85-lecia UAM

8 października br., społeczność miasta, gminy i powiatu pleszewskiego, odsłonięciem pamiątkowej tablicy oraz uroczystą sesją połączonych Rad Miasta i Powiatu uczciła pamięć i wkład swego wielkiego krajana, Profesora Michała Sobeskiego, w powstanie naszej Almae Matris. W uroczystościach pleszewskich wzięła udział reprezentacja UAM w osobach prorektora, prof. Bronisława Marciniaka, dziekana Wydziału Nauk Społecznych, prof. Jana Grada, kierownika Zakładu Estetyki, prof. Anny Maciejewskiej-Jamroziakowej, kierownika Archiwum UAM prof. Grzegorza Łukomskiego oraz koordynatora obchodów jubileuszowych, mgr. Jerzego Laskowskiego z Biura Rektora UAM.

Uniwersytet Poznański powstał staraniem najlepszych synów wielkopolskiej ziemi, w szczególności zaś członków czteroosobowej Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu, wśród których był Michał Sobeski, darzony szczególnym zaufaniem przewodniczącego Komisji, późniejszego pierwszego rektora uczelni, prof. Heliodora Świącickiego.

Profesor Sobeski przeszedł w młodości typową dla wielkopolskiego inteligenta drogę doskonalenia intelektualnego, wiodącą przez uniwersytety niemieckie. Na tej drodze były i Monachium, i Getynga, i Lipsk, i Berlin, i Wrocław, gdzie obronił swój doktorat z filozofii.

Później całym dorosłym życiem bohater październikowych uroczystości służył Polsce, początkowo tej pod zaborami, później „wybuchłej na Niepodległość”.

Jako największe dzieło jego życia zapisujemy Wszechnicę Piastowską, jak początkowo zwano nasz Uniwersytet. Trudno dziś uwierzyć, że tworzono ją tylko kilka miesięcy, bo pierwsze spotkanie Komisji Organizacyjnej miało miejsce 11 listopada 1918 roku, a uroczysta inauguracja pierwszego roku akademickiego nastąpiła już 7 maja 1919 roku.

Zasługi Profesora Sobeskiego dla powstania Uniwersytetu Poznańskiego są szczególne i, niestety, mało dotąd doceniane. Tegoroczny jubileusz posłużył, m.in., wydobyciu tej niesłusznie zapomnianej postaci na światło dzienne i unaocznieniu społeczeństwu Wielkopolski doniosłości jego pracy organizatorskiej na rzecz rodzącego się u zarania II Rzeczypospolitej Uniwersytetu.

Uroczystości w Pleszewie rozpoczęły się o godz. 15.00 przed Ratuszem, skąd – przy akompaniamencie orkiestry dętej – poczty sztandarowe, miejscowe władze samorządowe, zaproszeni goście oraz rzesze mieszkańców udały się w stronę Muzeum Regional-

nego, gdzie na ścianie od strony ul. Poznańskiej, odsłonięto pamiątkową tablicę o następującej treści:

*PROFESOROWI
MICHAŁOWI SOBESKIEMU
WSPÓŁZAŁOŻYCIELOWI
UNIWERSYTETU W POZNANIU
PIERWSZEMU DZIEKANOWI
WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO
URODZONEMU W PLESZEWIE
W 1877 ROKU*

*WDZIĘCZNE SPOŁECZEŃSTWO
ZIEMI PLESZEWSKIEJ*

*TABLICĘ NINIEJSZĄ UFUNDOWANO
W 85-LECIE UNIWERSYTETU
IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
W PAŹDZIERNIKU 2004 ROKU*



Ceremonii odsłonięcia tablicy, wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienia, dokonali: burmistrz Miasta i Gminy Pleszew Marian Adamek, starosta pleszewski Michał Karalus oraz prorektor UAM prof. Bronisław Marciniak. Godzi się podkreślić, że profesor Marciniak jest rodowitym pleszewianinem.

Uroczystość przed Muzeum prowadził pan dr Andrzej Szymański, dyrektor miejscowego Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica.

Ok. godz. 16.00 rozpoczęła się uroczysta sesja Rady Miejskiej i Rady Powiatu. Jej areną była piękna aula miejscowego Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica, gdzie zgromadzonych powitali przewodniczący Rady Powiatu Bogdan Skitek oraz przewodniczący Rady Miejskiej Mieczysław Kołtuniewski. Przybyli z niezwykłym zainteresowaniem wysłuchali okolicznościowego wykładu prof. Anny Maciejewskiej-Jamroziakowej, która przybliżyła wszystkim postać i dokonania życiowe profesora Michała Sobeskiego. Ciekawymi wspomnieniami z życia swojej ciotki, a żony Profesora, pani Barbary Sobeskiej, podzielił się powinowaty Profesora, pan Łukasz Jezierski. Jego barwna opowieść potwierdzała nietuzinkowość i renesansowość postaci bohatera uroczystości.

Starosta pleszewski, Michał Karalus, poinformował zebranych o ufundowaniu dodatkowej tablicy pamiątkowej, która zostanie odsłonięta 19 listopada br. przed nowym audytorium na Szamarzewie. Prorektor UAM, profesor Bronisław Marciniak podziękował władzom samorządowym za włączenie się w jubileuszowe obchody oraz wielkie zaangażowanie w ich organizację w Pleszewie. Przedstawił także dzisiejszy obraz Uniwersytetu, jednej z największych uczelni wyższych w Polsce.

Na zakończenie sesji z okolicznościowym, ciekawie dobranym repertuarowo koncertem wystąpił pleszewski chór „Ave Sol” pod dyrekcją Marcina Michalaka oraz Chór Kameralny UAM pod dyrekcją dr. Krzysztofa Szydźsisa.

Uroczystości w Pleszewie były ostatnim akcentem obchodów Jubileuszu 85-lecia naszego Uniwersytetu, które w bieżącym roku, dla podkreślenia związków naszej Almae Matris z regionem wielkopolskim, odbywały się przede wszystkim w miejscowościach, skąd pochodzili założyciele uczelni.

Fot. Kazimierz Fryś

Jerzy Laskowski

„Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej”

Ze Zjazdu Katedr Teorii i Filozofii Prawa, Gniezno 2004



W dniach 26-29 września 2004 roku odbył się w Gnieźnie Zjazd Katedr Teorii i Filozofii Prawa, którego gospodarzem była Katedra Teorii i Filozofii Prawa UAM. W konferencji wzięło udział 140 naukowców. Uwagę zwracała liczna obecność młodych badaczy, którzy mieli znakomitą okazję kontaktu i dyskusji z wybitnymi przedstawicielami polskiej teorii i filozofii prawa. Otwarcia Zjazdu dokonała prof. Sławomira Wronkowska, kierownik Katedry Teorii i Filozofii Prawa Wydziału Prawa i Administracji UAM.

Głos w dyskusji – prof. Ewa Łętowska
Fot. Archiwum CEG

Ze względu na problematykę będącą przedmiotem obrad, trafny okazał się wybór Gniezna jako miejsca Zjazdu, a nowo wybudowane Collegium Europaeum Gnesnense z jego nowoczesną architekturą, funkcjonalnymi i doskonale wyposażonymi salami dydaktycznymi, jak również niezwykle sprawna obsługa administracyjna, wywarły nader korzystne wrażenie na gościach z Polski i z zagranicy. Genezę Kolegium Gnieźnieńskiego oraz zakres prowadzonych w nim badań naukowych i ofertę dydaktyczną przybliżył obecnym gospodarz Collegium Europaeum, prof. Aleksander Mikołajczak.

Zjazd był miejscem debaty nad zmianami polskiej kultury prawnej w kontekście przystąpienia Polski do Unii Europejskiej – co jest problemem niezmiernie istotnym, a dotąd w zasadzie nieobecny w publicznej dyskusji. Jednym z komponentów kształtujących tę kulturę są wypracowane i przyjęte paradygmaty wykładni prawa. Referenci i dyskutanci szukali odpowiedzi na kilka pytań. Czy polskie prawo znawstwo jest przygotowane do rozwiązywania problemów, które powstają w związku z obowiązywaniem na terytorium naszego państwa trzech porządków prawnych? Jaką wartość mają dotychczasowe metody rozstrzygnięcia wątpliwych kwestii w sferze tworzenia prawa, wykładni przepisów prawnych i stosowania prawa, w konfrontacji z innymi kulturami prawnymi i nieco innym językiem tekstów

prawnych? Jak rozstrzygać kolizje między normami należącymi do różnych porządków prawnych?

Referaty podzielone zostały na bloki tematyczne – po kilku (z reguły dwóch) badaczy prezentowało tezy dotyczące tego samego zagadnienia; prowadziło to do ożywionych dyskusji. Sesję rozpoczęli polemicznymi referatami prof. Ryszard Sarkowicz (Uniwersytet Jagielloński) oraz prof. Lech Morawski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika), zgłaszając swoje uwagi dotyczące współczesnych koncepcji interpretacji prawniczej. Profesorowie Artur Kozak i Andrzej Bator (Uniwersytet Wrocławski) oraz dr Piotr Czarny wygłosili referaty odnoszące się do zagadnień związanych z dokonywaniem wykładni prawa w zgodzie z Konstytucją. Poruszyli przy tym wiele kontrowersyjnych kwestii dotyczących roli odgrywanej w tym zakresie przez Trybunał Konstytucyjny, nie wyłączając budzących wciąż wątpliwości tzw. orzeczeń interpretacyjnych. Zwieńczeniem pierwszej sesji były wystąpienia prof. Marka Zirk-Sadowskiego (Uniwersytet Łódzki) oraz prof. Cezarego Mika (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), w których wskazano na posługiwanie się przez instytucje unijne częściowo odmiennymi regułami interpretacji prawniczej od dotychczas akceptowanych w polskiej kulturze prawnej. Zauważono także potencjalne zagrożenia, jakie mogą wiązać się z nieumie-

jętnym dokonywaniem wykładni prawa polskiego w zgodzie z prawem wspólnotowym przez organy krajowe powołane do stosowania prawa.

Pierwszy dzień obrad zakończył się uroczystym bankietem, w którym poza uczestnikami Zjazdu wzięli udział, specjalnie przybyli na tę okazję, rektor Uniwersytetu w Poznaniu, prof. Stanisław Lorenc, oraz dziekan Wydziału Prawa i Administracji, prof. Andrzej J. Szwarc.

W dniu następnym obrady prowadzono w dwóch sekcjach. W formie krótkich komunikatów wyniki swoich badań zaprezentowali młodszy pracownicy nauki, co pozwoliło im przedyskutować własne koncepcje z przedstawicielami innych ośrodków uniwersyteckich. Zajmowano się przede wszystkim niektórymi aspektami wykładni prawa krajowego w kontekście prawa wspólnotowego oraz aksjologią obu porządków prawnych.

Zjazd teoretyków i filozofów prawa miał nie tylko wymiar naukowy. Zainteresowani mogli uczestniczyć w specjalnie przygotowanym programie kulturalnym: w Katedrze Gnieźnieńskiej odbył się koncert organowy z utworami W. A. Mozarta, F. Schuberta, J. S. Bacha, F. Mendelssohna oraz M. K. Ogińskiego, w wykonaniu p. Pauliny Kuczyńskiej i ks. Andrzeja Januchowskiego, goście zwiedzili również Katedrę, w tym słynne Drzwi Gnieźnieńskie.

Paweł J. Grabowski
Mikołaj Hermann

Młodość klasyki

W ramach seminarium pt. *Libri variae multaeque historiae* w Instytucie Filologii Klasycznej UAM toczyły się przez dwa dni (18 i 19 października br.) bardzo interesujące i inspirujące obrady. Organizatorką seminarium była prof. Krystyna Bartol, która zaprosiła na to naukowe spotkanie wybitnych polskich specjalistów z zakresu antycznej prozy naukowej. Wśród gości znaleźli się m.in. prof. Janina Ławińska-Tyszkowska, prof. Marian Szarmach, prof. Jan Styka, prof. Kazimierz Korus, prof. Alicja Szastyńska-Siemion, ks. prof. Remigiusz Popowski, a poznańskie środowisko filologów klasycznych reprezentowali, oprócz organizatorki, prof. Elżbieta Wesołowska i prof. Jerzy Danielewicz.

Seminarium miało w pewnym stopniu charakter zebrania roboczego, ponieważ każdy z prelegentów referował zagadnienia badawcze, które ma obecnie na warsztacie, którymi dotąd jeszcze się nie dzielił. Nie miały więc one tylko charakteru przyczynkarskiego, lecz wносиły propozycje nowych interpretacji, nowego rozumienia tekstów znanych od stuleci, nowych podziałów gatunkowych. Kameralny charakter spotkania pozwalał na bezpośrednie komentowanie kolejnych referatów. W toku ożywionych dyskusji (których czas przekraczał niejednokrotnie czas samych wystąpień) pojawiały się kolejne pomysły, skojarzenia, sugestie. Dla osób spoza kręgu filologów klasycznych być może ten właśnie aspekt seminarium miałby największą wagę – była to bowiem rzadka możliwość zaobserwowania, jak „dostojna” nauka, jaką jest filologia klasyczna, pulsuje, pręży się i wzbiera nowymi pomysłami, dzięki wiedzy i szczeremu zaangażowaniu osób, które badaniom nad tą dziedziną poświęcają swoje życie.

(mm)

Zoologiczne Chiny

Od roztoczy po słońce – tak szeroki był zakres tematyczny XIX Kongresu Zoologicznego, który w sierpniu odbył się w Pekinie. Do Chin pojechała także reprezentacja Wydziału Biologii naszej uczelni. W jej skład weszli: prof. Wojciech Niedbala, dr Anna Skoracka, dr Lechosław Kuczyński i Paulina Spychała. Ta ostatnia jest studentką IV roku biologii ze specjalnością ekologia i zarządzanie zasobami przyrody. Dlaczego akurat ona pojechała do Chin? – Zaproponowała to dr Anna Skoracka, opiekunka pracy dyplomowej. Pomysł zaaprobował prof. Wojciech Niedbala. Na konferencji w Pekinie Paulina przedstawiła w formie posteru swoją pracę licencjacką na temat roztoczy. – Więcej specjalistów od roztoczy nie było. Poza sesjami posterowymi w ramach konferencji odbywały się oczywiście sympozja, wygłaszano referaty. Językiem kongresu był angielski. – O ile jednak język nie stanowił bariery podczas sympozjów, o tyle w życiu codziennym bariera była ogromna – twierdzi Paulina. – Problemem było porozumienie się w hotelu czy restauracji, a także kupienie biletu. – Choć nie bez kłopotów, polska grupa zwiedziła m.in. Pekin, miejsca polecane w przewodnikach turystycznych i ogrody botaniczne.

Paulina cieszy się z wyprawy do Pekinu. Podkreśla zalety naukowe. – Zyskałam wiedzę w dziedzinach, o których dotąd nie miała pojęcia ze względu na swoją specjalizację.

Paulina mogła wyjechać na kongres dzięki wsparciu finansowemu dziekana Wydziału Biologii prof. Andrzeja Lesieckiego.

(wer)

Konferencja studencka w Instytucie Filologii Angielskiej

28 września w Instytucie Filologii Angielskiej UAM odbyła się pierwsza studencka konferencja językoznawcza 1st Student Conference on Formal Linguistics. Konferencje studenckie wpisane są w tradycję międzynarodowych uczelni od wielu lat. Dzięki nim, studenci mają możliwość zaprezentowania wyników własnych badań oraz nawiązania kontaktów międzyuczelnianych, które w przyszłości mogą służyć wymianie naukowej.

W tym roku Uniwersytet w Poznaniu pochwalić się może organizacją pierwszej takiej konferencji w kraju, poświęconej zagadnieniom językoznawstwa formalnego. Językiem obowiązującym na konferencji był angielski. W zjeździe udział wzięli studenci studiów licencjackich, magisterskich i doktoranckich kilku polskich uniwersytetów. Konferencję otworzył cieszący się dużym zainteresowaniem zarówno studentów jak i pracowników naukowych wykład Profesora Dafydd Gibbona z Uniwersytetu w Bielefeld, poświęcony formalizacji w lingwistyce (*Dimensions of formalisation: modelling, inferring,*

computing). Po wykładzie plenarnym, studenci odczytali swoje referaty w ramach dwóch konferencyjnych sekcji: fonologicznej (moderowanej przez Profesor Katarzynę Dziubalską-Kończyk) oraz syntaktycznej (moderowanej przez Profesora Jacka Witkosia). Zarówno fonologia jak i syntaktyka to (obok morfologii) podstawowe gałęzie gramatyki, będące wyjątkowo istotnym elementem badań oraz współczesnych teorii językoznawczych. W ramach konferencyjnych sekcji swoje prezentacje wygłosili: Ewa Bułat (Uniwersytet Wrocławski), Piotr Cęglowski (UAM), Łukasz Grabowski (Uniwersytet

Opolski), Konrad Juszczyk (UAM), Małgorzata Kwaśnik (KUL), Marzena Łączyńska i Karolina Zamorska (UAM), Zofia Malisz (UAM), Grzegorz Michałski (UAM), Katarzyna Miechowicz-Mathiasen (UAM), Paula Orzechowska (UAM), Michał B. Paradowski (Uniwersytet Warszawski), Dawid Pietrala (UAM), Alina Szwajczuk (UAM), Bartosz Wiland (UAM) oraz Paulina Zydorowicz (UAM). Wszystkie odczyty zgromadziły grono słuchaczy: entuzjastów badań nad językiem i studentów. Wysoki poziom referatów zwrócił uwagę naszego gościa, Profesora Dafydd Gibbona. Organizatorzy z Instytutu Filologii Angielskiej wierzą, że konferencje studenckie z językoznawstwa formalnego odąd na stałe wpiszą się w kalendarz naszego Uniwersytetu. Zatem, następna studencka konferencja za rok.

Bartosz Wiland

UAM na XVI Kongresie EAIE w Turynie

EAIE (European Association for International Education) jest międzynarodowym stowarzyszeniem szkół wyższych z siedzibą w Amsterdamie. Jednym z przejawów działalności tej organizacji są coroczne kongresy, gromadzące uczestników z kilkudziesięciu krajów świata. Dotychczas miało miejsce piętnaście takich spotkań, ostatnio w Berlinie, Grazu i Helsinkach. Tegoroczny Kongres odbył się w dniach 15-18.09.2004 r. w stolicy Piemontu, Turynie.

Temat przewodni Kongresu brzmiał: *Universities: education providers or market players?* (Uniwersytety: instytucje edukacyjne czy rynkowe?). Liczne wykłady, seminaria i warsztaty potwierdziły, że uczelnie wyższe pełnią nie tylko funkcje edukacyjne, ale także rynkowe, stając się partnerami firm i instytucji w czasach „gospodarki opartej na wiedzy”

Kongresowi towarzyszyły targi oferty naukowej i dydaktycznej blisko 150 uczelni z całego świata. Oprócz krajów europejskich do Turynu przybyły delegacje uniwersytetów z Japonii, Korei Płd., Australii, Nowej Zelandii, USA, Kanady, Meksyku i RPA. W tym mię-

dzynarodowym gronie znaleźli się także (niżej podpisani) reprezentanci Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: dr Tomasz Kaczmarek - koordynator Uczelnianego Programu Socrates-Erasmus oraz mgr Jerzy Laskowski – pracownik Biura Rektora. Celem ich wyjazdu było uczestnictwo w konferencji oraz promocja UAM w zakresie internacjonalizacji studiów i badań. Miejscem promocji było stoisko zorganizowane przez Fundację Rozwoju Edukacji Narodowej w Warszawie oraz Agencję Narodową Programu Socrates. Obok UAM w Kongresie uczestniczyło 13 innych uczelni polskich, m.in. Uniwersytet Jagielloński, Uniwer-

sytyet Warszawski, Uniwersytet Łódzki, Akademia Ekonomiczna w Katowicach, Akademia Ekonomiczna w Poznaniu.

Stoisko prezentujące ofertę polskich uczelni cieszyło się dużym zainteresowaniem odwiedzających. Sprzyjał temu także fakt, że Kongres EAIE w 2005 r. odbędzie się w Polsce, a jego organizatorem będzie Uniwersytet Jagielloński. Reprezentanci UAM nawiązali kontakty z wieloma uczelniami zainteresowanymi wymianą studentów oraz kadry naukowej, m.in. z krajów skandynawskich, nadbałtyckich a także z uczelniami tureckimi. Płodem wyjazdu do Turynu jest przede wszystkim zintensyfikowanie współpracy UAM z uczelniami europejskimi w ramach programu Socrates-Erasmus. Przyszłoroczny Kongres EAIE połączony z targami uczelni wyższych w Krakowie powinien być okazją do jeszcze szerszej promocji UAM na europejskim rynku naukowym i edukacyjnym.

dr Tomasz Kaczmarek
mgr Jerzy Laskowski

„Dużośmy stracili” – pisze prof. Alfred F. Majewicz. Wada-sensei współpracował z profesorami A. F. Majewiczem i J. Bańcerowskim nad rekonstrukcją dziedzictwa Bronisława Piłsudskiego, brata Józefa, zesłanego w czasach carskich na Sachalin, który zgromadził na „diabelskiej wyspie” materiały etnograficzne niezwyklej wagi. Zainteresowania Sachalinem dzielił ojciec Profesora Wady, lekarz i znawca kultury Ajnów, autor pierwszego tłumaczenia na język japoński fragmentów „Materials..” Piłsudskiego. Profesor Wada kultywował wyuczoną wiedzę psychologiczną „zawsze w gęstych oparach filozofii i socjologii”, zajmował się spuścizną ojca, bliska mu była etnomedycyna i... szamanizm, a na drogach jego naukowych poszukiwań i współpracy obok Tokio, Hokkaido, Otaru i Sachalina – znajdował się i Poznań.

Kan Wada (1933-2004)

Choć złe wieści mają to do siebie, że rozchodzą się szybko, drogą nieco spóźnioną i trochę okrężną dotarła do nas zasmucająca wiadomość z Japonii o śmierci dobrego przyjaciela tak naszego Uniwersytetu jak i jego Instytutu Językoznawstwa i Katedry Orientalistyki, pana profesora Kana Wady.

Jako Visiting Professor spędził on z nami w Polsce i w UAM około trzech lat, przede wszystkim w latach 1984-1985 i 1993, uczył u nas i nas w Instytucie Językoznawstwa i potem w Katedrze wielu pożytecznych rzeczy z bardzo wąskich dziedzin, w których

był ekspertem, zahaczał również o Instytuty Etnologii UAM i innych polskich uczelni, ale z ogromną życzliwością pełnił też rolę gospodarza u siebie w Japonii, między innymi pana profesora Jerzego Bańcerowskiego czy niżej podpisanego. Jego dziedziną wyuczoną była bodaj psychologia, ale zawsze określało się uprawianą przezeń działkę jako etnopsychologia lub wręcz etnomedycyna; była to wiedza kultywowana i przekazywana zawsze w gęstych oparach filozofii i socjologii.

W świecie słynął przede wszystkim jako wybitny



Profesor Kan Wada (z prawej) z autorem szkicu, Tokio 1996

znawca szamanizmu Ajnów, ale bardzo dobrze znał się na szamanizmie w ogóle, zresztą na docieklive pytania o to, czy jest wyznawcą buddyzmu czy shintoizmu, zwykł odpowiadać, że... szamanizmu. W cią-

gu roku 1996, który spędziłem z kolei u niego na gościnnej profesurze finansowanej przez Fundację Japońską, ze swoimi studentami prowadził zajęcia z... problemów alkoholizmu. Zarówno z panem profesorem Bańcerowskim jak i ze mną Wada-sensei („mistrz”) współpracował nad rekonstrukcją niezwykle istotnego dla nauki światowej dziedzictwa Bronisława Piłsudskiego (1866-1918), brata Józefa, który – skazany na katorgę na Sachalinie za (problematyczny) udział w zamachu na cara Aleksandra III, zebrał na tej „diabelskiej wyspie” i w jej okolicach z włączeniem Japonii – wyjątkowej wagi materiały językowe i etnograficzne dotyczące ludów już dziś wymarłych albo całkowicie wykulturowionych.

Profesor Kan Wada urodził się 28 czerwca 1933 roku w mieście Hanamaki prefektury Iwate w północnej Japonii. Jego ojciec, Bunjirō Wada, był

Silva Iaponicarum

W Katedrze Orientalistyki UAM z inicjatywy panów doktorów Arkadiusza Jabłońskiego oraz Macieja Kanerta powołane zostało do życia specjalistyczne czasopismo japońskie zaetykietowane *Silva Iaponicarum* ze stosownym, semantycznie tożsamym, tytułem również w języku japońskim, które ma ambicje stać się *kwartalnikiem* (!) i wydany został pierwszy – jesienny – jego zeszyt. W skład Kolegium redakcyjnego weszli inicjatorzy oraz dwie japonistki z Warszawy, panie dr Iwona Kordzińska-Nawrocka i Anna Zalewska, ale deklarowana jest wola jak najszybszego włączenia do składu komi-

tetu redakcyjnego przedstawicieli „wszystkich ośrodków japońskich w Polsce” (takich ośrodków jest aktualnie trzy i pół, w Uniwersytetach Warszawskim, Jagiellońskim, im. Adama Mickiewicza i – bez oferty studiów magisterskich i pełnej obsady nauczycieli – Mikołaja Kopernika).

Z założenia ma to być czasopismo niskonakładowe (nakład zdeterminowany potrzebami) typu DTE/DTP (*desk-top editing* – *desk-top printing*) do szybkiego rozpowszechniania wyników badań, ale redagowane z maksymalną starannością z zachowaniem najwyższych standardów edytorskich i akademickich.

Silva Iaponicarum wchodzi na miejsce jedyne dotychczas profesjonalnego akademickiego czasopisma japońskości, wydawanego do niedawna w Warszawie z udziałem Fundacji im. Takashimy i noszącego tytuł *Japonica* (to zasłużone już czasopismo zakończyło swoje istnienie tomem 16. w ubiegłym roku. Godzi się jednak zaznaczyć, że charakter bliski czasopismu ma publikująca materiały kolejnych ogólnopolskich sympozjów japońskości seria *Japonica Toruniensia* wydawana sumptem UMK. Jako że kwartalnik to w piśmiennictwie akademickim wyzwanie zgoła karkołomne, za nową inicjatywę i nowy tytuł będziemy kciuki zaciskać szczególnie mocno.

afm

nie tylko znanym lekarzem, ale też znawcą kultury Ajnów, autorem prac m.in. o truciznie używanej przez Ajnów do strzał, medycynie ludowej sachalińskich Ajnów, oraz pierwszego publikowanego tłumaczenia na język japoński fragmentów ogłoszonych w 1912 roku w Krakowie słynnych *Materials for the Study of the Ainu Language and Folklore* autorstwa... Bronisława Piłsudskiego. Bunjirō Wada, podobnie jak Piłsudski, zebrał na temat Ajnów materiały legendarnie obfite i część z nich była pośmiertnie opracowywana i publikowana przez jego syna Kana, ale w środowisku naukowym zwykło się – z sympatią oczywiście – ganić tego drugiego za „lenistwo” w tym zakresie (skądinąd wiedzieliśmy wszyscy, że pisane lekarską ręką pełne skrótów i niedomówień notatki ojca nie były materiałem łatwą nawet do odczytania). Z powodu stanowiska pracy ojca, państwo Wada spędzili sporo czasu na japońskim Sachalinie (Karafuto).

Kan Wada ukończył dwa kierunki studiów w Instytutach odpowiednio Filozofii i Pedagogiki Wydziału Literatury jednej spośród najbardziej prestiżowych uczelni Japonii – tokijskiego Uniwersytetu Sophia, nadto jeszcze studiował psychologię nauczania (czy wychowawczą) w Uniwersytecie Hokkaido i po kilkuletnim okresie pracy w Przemysłowym College'u w Muroranie na południu Hokkaido związał się z Uniwersytetem Handlowym w Otaru – niedużym, ale mającym szczęście do przyciągania ludzi wielkich (wykładał na nim m.in. jeden z najbardziej utalentowanych językoznawców wszechczasów Nikołaj Newski, który m. in. odczytał pismo tanguckie i zebrał bogate materiały językowe i folklorystyczne hokkaidzkich

Ajnów, riukiuańskich mieszkańców archipelagu Miyako i tajwańskich Tsou). Jego dwie znane prace „w dziedzinie” (tej wyuczonyj) powstały we współpracy i noszą znamienne tytuły – „Aspekty zachowań człowieka” (*Ningen kōdō-no shosō*, 1966, czwarte wydanie w r. 1973, współautorzy – Yūji Baba i Seiya Yuasa) oraz – po prostu – „Istota ludzka” (*Ningen*, 1977, siódme wydanie w 1989, współautor – Yūji Baba). „Z Piłsudskiego” opublikował Kan Wada przekłady dwóch ważnych artykułów polskiego badacza, we współpracy z Jerzym Bańczerowskim odczyt rękopisu zbioru modlitw ajnuskich, oraz – opus magnum – „Święto niedźwiedzie sachalińskich Ajnów, na podstawie materiałów B. Piłsudskiego” (*Saharin ainu-no kumamatsuri, Piusutsuki-no rombun-o chūshin-ni*, 1999).

Wada-sensei zmarł 12 września 2004 po długiej i wyjątkowo wrednej dla tego szczególnie wysportowanego i nad-energicznego człowieka nieuleczalnej chorobie – dystrofii mięśni. Był prawdziwym przyjacielem i – choć jego odejście z tego świata zaskoczeniem dla nas nie było, to ból pozostaje wielki: dużośmy stracili. Przez swoje gościnne nam profesorowanie stał się i częścią dziejów naszej uczelni. I choć odszedł, to jakby nie całkiem: jego córka w naszej uczelni studiowała historię sztuki i od lat pracuje u nas jako wykwalifikowany nauczyciel akademicki języka japońskiego.

Profesorowi Wadzie oraz pięciu innym zmarłym wybitnym specjalistom, którzy z nami współpracowali nad „rekonstrukcją Piłsudskiego” zadedykowany został trzeci tom *The Collected Works of Bronisław Piłsudski* (Mouton de Gruyter 2004).

Prof. Alfred F. Majewicz

III Ekumeniczne Święto Biblii

Biblia, księga spraw człowieczych – tak zatytułował Tadeusz Żychiewicz swój wykład na inaugurację sympozjum: „Biblia a literatura”. – Biblia naprawdę bardzo dużo wie o sprawach człowieczych – mówił – można się nawet obawiać, że wie wszystko. Dlatego można do niej wracać bez końca... – Właśnie taka pewność towarzyszyła nam podczas przygotowań do trzeciej edycji Ekumenicznego Święta Biblii na wielkopolskiej ziemi.

W tym roku organizatorzy, czyli Poznańska Grupa Ekumeniczna zrzeszająca Kościoły chrześcijańskie miasta Poznania: Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, Kościół Rzymskokatolicki, Kościół Ewangelicko-Methodystyczny, Kościół Ewangelicko-Augsburski, Kościół Polskokatolicki i Kościół Zielonoświątkowy, postanowili uczynić „miejscem” modlitwy, studium i świętowania starotestamentalną Księgę Psalmów. Psalmi będące modlitwą Izraela, modlitwą Jezusa Chrystusa i pierwszych chrześcijan, są nadal i pozostaną po wszystkie czasy idealnym źródłem modlitwy dla wszystkich chrześcijan. To na nich możemy uczyć się jak być uczciwymi i szczerymi w wyrażaniu naszych uczuć przed Bogiem. Czytając Psalterz szybko zrozumiemy, że nie jest on przykładem „obiektywności” uczonego traktatu. To wyjątkowe świadectwo „stania w obliczu Boga”, ale i zapis prawdziwego dramatu świata, który rozdarto jest między światłem i ciemnością, dobrem i złem, lękiem i nadzieją. Nie brak tu bowiem uczuć: radości, wdzięczności, miłości i dziękczynienia, ale również głębokiego bólu, żalu, zwątpienia czy głośniego wołania o pomoc wobec sytuacji rodzącej gniew i złości.

Tak, to napawa zdumieniem, a może nawet zgorznięciem, gdy na kartach Biblii odnajdziemy psalmy przekleństwa, psalmy złorzeczenia. I chociaż stanowią one integralną część Starego Testamentu, dyskretnie przemilcza się ich istnienie w biblijnych komentarzach, a w liturgii słowa skrzętnie omija lub marginalizuje. Może wygląda to na prowokację, ale właśnie teksty złorzeczące w psalmach postanowiliśmy uczynić przedmiotem dyskusji ekumenicznej w Pałacu Działyńskich. Ekumenia – to prawda – zobowiązuje do szczególnie subtelnego, mądrego i wyważonego słowa, ale domaga się też wielkiej odwagi, uczciwości i prawdziwości języka. Na nic więc zda się ucieczka przed ciemną, grzeszną prawdą o rzeczywistości świata tego, prawdą o słabości i niegodziwości człowieczej. Pozostaje jednak pytanie jak radzić sobie z tą prawdą i czy rzeczywiście słowa przepełnione nienawiścią i wołą zemsty powinny znaleźć się w księdze modlitwy Kościoła?

Na czas świętowania zaplanowaliśmy też koncert chóru „Dominantes” oraz rozstrzygnięcie konkursu plastycznego na ilustrację ulubionego Psalmu. Uroczyste wręczenie nagród i wyróżnień odbędzie się w Galerii U Jezuitów podczas otwarcia wystawy przygotowanej z nadesłanych przez dzieci i młodzież prac konkursowych. Wydarzeniem kulminacyjnym III Ekumenicznego Święta Biblii będzie wspólna modlitwa w Bazylice Archikatedralnej, gdzie spotkamy się, aby wielbić i wysławiać Pana. Pragniemy, aby te dni stały się czasem szczególnym, pełnym radosnej wdzięczności za dar Świętej Księgi oraz za kolejny rok owocnej, ekumenicznej współpracy.

Biblia naprawdę bardzo dużo wie o sprawach człowieczych można się nawet obawiać, że wie wszystko. Dlatego można do niej wracać bez końca, za każdym razem odnajdując jakieś rzeczy nowe i całkiem niespodziewane...

ks. Jerzy Stranz

Przedstawia się mainframe

Uniwersytet im Adama Mickiewicza w Poznaniu podpisał z Firmą CompFort Meridian Polska kontrakt na dostawę dla uczelni 64-bitowego komputera klasy mainframe – IBM eServer zSeries 890. Jego wizytówka techniczna, to: wydajność 707 MIPS, 16 GB pamięci operacyjnej, dwa kanały komunikacyjne FICON oraz trzy porty OSA-Express Gigabit Ethernet SX; maszyna będzie wyposażona w pamięć masową TotalStorage Enterprise Storage Server o pojemności 2,1 terabajta. Łódzki oddział CompFort Meridian Polska ma status autoryzowanego partnera IBM w zakresie systemów zSeries oraz DB2 (Solution Provider). Wartość kontraktu, będącego wynikiem przetargu nieograniczonego, wynosi ponad 1 milion 250 tysięcy złotych.

– Nowy serwer, odznaczający się ogromną niezawodnością, a także elastycznością i wyjątkowymi możliwościami w zakresie wirtualizacji, pracować będzie pod kontrolą najnowszej wersji systemu z/VM 5.1, zoptymalizowaną pod kątem obsługi nawet tysięcy maszyn wirtualnych Linux – wyjaśnia prorektor prof. Bogusław Mróz. – Pozwoli to przenieść wszystkie eksploatowane obecnie na uczelni systemy linuxowe w jedno spójne, stabilne i łatwe w zarządzaniu środowisko i stworzy platformę dla przyszłych zastosowań. Docelowo pojedynczy komputer mainframe będzie obsługiwał serwery poczty elektronicznej dla ponad 7000 pracowników i współpracowników Uniwersytetu oraz ponad 54 tysięcy studentów uczelni.

Zapewni także – zdaniem specjalistów – utrzymanie baz danych dla zintegrowanego systemu wspomagającego zarządzanie AXAPTA oraz Uniwersyteckiego Systemu Obsługi Studentów USOS. Dodatkowo potencjał serwera umożliwi udostępnienie zespołom badawczym platform do budowania bezpiecznych portali dziedzinowych, a także budowę wirtualnego laboratorium dla prowadzenia zajęć dydaktycznych z zarządzania serwerami, klastrami i kratownicami serwerów (grid laboratory).

Zakup nowego serwera jest wynikiem długotrwałych zabiegów kierownika Ośrodka Informatyki UAM, mgr. inż. Przemysława Stolarskiego. – Zastosowanie serwera klasy mainframe zapewni Ośrodkowi Informatyki UAM podwyższenie niezawodności infrastruktury serwerowej oraz uproszczenie zarządzania nią, a zatem zmniejszenie kosztów eksploatacji. Obowiązująca dla serwerów linii zSeries polityka zwiększania mocy przetwarzania na życzenie (Capacity Upgrade On Demand)

pozwoli w przyszłości uruchamiać kolejne z pięciu zainstalowanych procesorów linuksowych (początkowo aktywne będą dwa), umożliwiając bezproblemowe zwiększenie potencjału serwera w miarę potrzeb – informuje Przemysław Stolarski.

Ośrodek Informatyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza wywodzi się z założonego w 1969 roku Laboratorium Elektronicznej Techniki Obliczeniowej Instytutu Matematyki UAM. W 1970 roku w Laboratorium uruchomiono pierwszy komputer Odra 1204, zaś w 1974 r. wzorowany na IBM System/360 komputer Riad-20; w latach 80-tych pracowały polskie Riady-32. W 1978 roku Laboratorium przekształcono w Ośrodek Informatyki, jednostkę podległą bezpośrednio władzom uczelni. W latach 90., wykorzystując maszynę IBM 4381, Ośrodek pełnił rolę głównego węzła akademickiej sieci BITNET dla Polski Zachodniej. W roku 1998 dokonano migracji wszystkich serwerów Ośrodka na systemy unixowe.

CompFort Meridian Polska Sp. z o.o. jest dostawcą rozwiązań do zarządzania systemami informatycznymi, gwarantujących najwyższy poziom bezpieczeństwa, dostępności i wydajności. Firma działa na rynku polskim od 1 stycznia 1990 r. i zatrudnia ok. 80 osób. W roku 2002 obroty firmy wyniosły ponad 70 milionów złotych. CompFort Meridian Polska jest wyłącznym dystrybutorem BMC Software, ma status Enterprise Security Partner firmy Symantec, korzysta z produktów firm SafeStone, Information Builders, ISIS Papyrus, iWay Software, Serena Software. Firma jest autoryzowanym partnerem IBM w zakresie systemów zSeries oraz DB2 (Solution Provider). Więcej informacji o firmie CompFort Meridian Polska można znaleźć pod adresem www.compfort.pl.

IBM przy UAM?

Transakcja związana z zakupem nowego serwera, o czym piszemy obok, jest tylko częścią pełnych rozmach planów kierownika Ośrodka Informatyki UAM, mgr. Przemysława Stolarskiego. Jak się dowiadujemy, przygotowany został projekt porozumienia między UAM i IBM Polska Sp. z oo. w sprawie przyszłej współpracy. Współpraca ma dotyczyć rozwoju Ośrodka Informatyki UAM i kształcenia studentów.

W ramach porozumienia UAM deklaruje, że zapewni niezbędny sprzęt komputerowy (m.in. serwer IBM zSeries), przystąpi do IBM Scholars Program, włączy kurs prowadzony przez specjalistów IBM do programu studiów, udzieli IBM referencji w zakresie wykorzystywania technologii Linux.

IBM z kolei deklaruje pomoc w instalacji i konfiguracji oprogramowania, zorganizowanie warsztatów dla osób wskazanych przez UAM, 14-tygodniowy kurs w oparciu o inicjatywę EMEA zSeries University Program, bezpłatne oprogramowanie IBM do celów edukacyjnych, zorganizowanie praktyk wakacyjnych dla studentów, współpracę przy tworzeniu prac dyplomowych na podstawie materiałów z IBM. Przystąpienie do IBM Scholars Program umożliwia uczelniom korzystanie z oprogramowania, sprzętu i technologii rozwijanych przez IBM oraz dodatkowo np. zniżki na zakup książek, rabaty w opłatach za udział w imprezach i pomoc techniczną.

Podpisanie ww. porozumienia zaplanowano na koniec listopada br. Jeśli projekt się powiedzie, będzie to pierwsze tego typu centrum szkoleniowe w Polsce.

Szczegółowe informacje o programie na stronach internetowych: <http://www-306.ibm.com/software/info/university>
<http://www-306.ibm.com/software/info/university/products/zseries>

Przyjaźń wobec Iraku

Czego potrzebują dziś najbardziej Irakijczycy? – Ta odpowiedź może zaskoczyć, ale potrzebują przede wszystkim odzyskania wiary we własną godność i przyjaźni – powiedział „Życiu Uniwersyteckiemu” arcybiskup Bagdadu, ks. dr Jean Benjamin Sleiman OCD*. – Problemy materialne łatwiej jest rozwiązać; trudniej odzyskać poczucie godności.

Arcybiskup przybył do Poznania na zaproszenie Centrum Integracji Europejskiej. Wraz z imamem prof. Selimem Chazbijewiczem z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, wziął udział w debacie z cyklu „Europa, ale jaka?”, zatytułowanej „Chrześcijaństwo i Islam w dialogu religijnym i politycznym”.

Sporo czasu poświęcono sytuacji w Iraku, kraju, który abp Sleiman określił jako kraj bogaty. Nie tylko w ropę naftową, ale i w kulturę, i młodych ludzi. Zdaniem obu gości, wojna w Iraku nie może być nazywana ani wojną religijną, ani zderzeniem cywilizacji.

– Nie znając innych kultur, łatwo jest źle je interpretować –

uważa arcybiskup. – Wobec Bliskiego Wschodu trzeba stosować inne metody. Podkreśla też, że przeciwko wojnie wystąpiły prawie wszystkie Kościoły.

Zdaniem imama Chazbijewicza, teza S. Huntingtona staje się samospełniającym się proroctwem. Tymczasem jest to konflikt polityczny o znaczeniu gospodarczym. – Gdyby na Bliskim Wschodzie nie było ropy naftowej, albo znaleziono by inne źródła energii, przestałby on być tak ważny.

Imam mówił też o cynicznym wykorzystywaniu religii i o zagrożeniu przerodzenia konfliktu irackiego w konflikt religijny. Islam potępia zamachy samobójcze (wyklucza samobójstwo). Potępia



Od prawej: abp. J.B. Sleiman, imam S. Chazbijewicz, o. T. Dostatni (prowadzący debatę)
Fot. Kazimierz Fryś

metody porwania i mordowania zakładników. Nie są to metody związane z religią islamu, ale elementy faszyzmu, totalitaryzmu i populizmu, znanych w Europie. Wspominał, że o problemie palestyńskim zaczęto mówić jako o konflikcie religijnym po upadku ZSRR, który przestał wspierać określone grupy arabskie. Zaistniała potrzeba zastąpienia tej luki. Wcześniej te same grupy o islamie nie chciały słyszeć.

W Polsce, za wyjątkiem roku 1672, gdy tatarska chorągiew przeszła na stronę turecką (choć

potem wróciła), nie znano konfliktów z mniejszością tatarską. Ale z chwilą, gdy zaczęły przybywać imigranci, konfliktów także może przybywać. Dialog między islamem i chrześcijaństwem musi być rozwijany.

MS

* Ks. abp Jean Benjamin Sleiman, ur. w 1946 r. w Libanie, jest karmelitą, wykładowcą uniwersyteckim (antropologia społeczna i kulturalna) na uczelniach w Libanie i na Papieskim Uniwersytecie „Terezjanum” w Rzymie. Od listopada 2000 r. arcybiskup Bagdadu chrześcijan obrządku łacińskiego. (przyp. red.)

Otwarcie Polskiego Centrum Informacji dla Naukowców

W dniu 8 listopada w Warszawie odbyła się Konferencja otwierająca Polskie Centrum Informacji dla Naukowców z udziałem Ministra M. Kleibera, Dyrektora Generalnego z KE, A. Mitsosa, Dyrektora z KE R. Liberali.

Polskie Centrum organizowane jest przez Krajowy Punkt Kontaktowy i będzie koordynować prace sieci 10 Centrów Regionalnych, z których jednym został już

Wielkopolski Regionalny Punkt Kontaktowy:

www.ppnt.poznan.pl/rpk

Zadania sieci Centrów to pełna obsługa informacyjna naukowców wyjeżdżających i przyjeżdżających, poszukujących pracy i stypendiów w dziedzinie nauki w innych krajach UE. Mobilni naukowcy natrafiają w krajach swego tymczasowego pobytu na wiele nieznanymi im kwestii formal-

no-prawnych i społeczno-kulturowych. W Polsce np. uczelnie, jednostki badawczo-rozwojowe czy firmy komercyjne działają w oparciu o odmienne przepisy.

Podczas Konferencji przedstawiono również Portal internetowy stanowiący wirtualny odpowiednik Sieci Centrów. Polskie uniwersytety będą miały teraz możliwość zamieszczania w nim

swych ofert pracy i stypendiów dla zagranicznych naukowców. Portal jest już źródłem informacji szczegółowych, praktycznych i potrzebnych, takich jak np. sposoby płatności składek ZUS, zdrowotnych itp.

Jerzy Napierała
Koordynator
Biuro Programów
Międzynarodowych UAM

Katarzyna Hadaś i Jerzy Napierała, koordynatorzy z Biura Programów Międzynarodowych UAM, organizują częste spotkania informacyjne. Tutaj: na spotkaniu z 21 października, poświęconym ofercie dla doktorantów. Fot. Maciej Męczyński



Informacje z ministerstwa

Polska Sieć Centrów Informacji dla Naukowców jest częścią sieci ERA-MORE (European Network of Mobility Centres), utworzonej z inicjatywy Komisji Europejskiej. Skupia ona ponad 200 centrów w 33 krajach uczestniczących w 6. Programie Ramowym. Jej celem jest wspieranie mobilności naukowców w ramach

tzw. Europejskiej Przestrzeni Badawczej. (<http://europa.eu.int/era-careers>)

Ministerstwo Nauki i Informatyzacji już zaprasza do odwiedzenia Polskiego Portalu dla Mobilnych Naukowców: <http://www.era-careers-poland.gov.pl> Można tam znaleźć oferty pracy lub staży naukowych.

Kobieta – Uniwersytet – Świętość



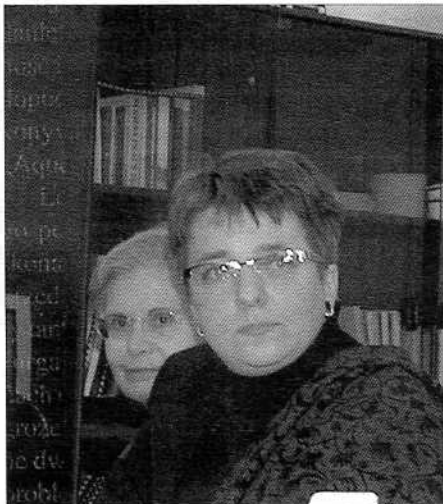
Dr Elżbieta Adamiak

Sesja Centrum Badań im. Edyty Stein UAM zorganizowana we współpracy z Wyższym Seminarium Duchownym Karmelitów Bosych Prowincji Warszawskiej obradowała w dniach 11-14 października 2004 w Poznaniu.

Niewiele ponad sto lat temu otworzyła się na dobre droga wiodąca ku zdobywaniu wykształcenia akademickiego przez kobiety. Przez całe wieki mury uniwersytetów pozostawały przed nimi zamknięte, a pole działania ograniczało się w znacznej mierze do ogniska domowego i rodziny, zgodnie z przypisaną im rolą społeczną. Włączenie kobiet do wspólnoty akademickiej przyniosło owoce na wielu płaszczyznach, wycisnęło także niezatarte piętno na dziejach kościołów i wspólnot chrześcijańskich wieku XX.

Biografia Edyty Stein (1891-1942) – uczennicy E. Husserla, wybitnej przedstawicielki myśli fenomenologicznej, od 1933 roku karmelitanki bosej i męczennicy Auschwitz, skupia w sobie, niezmiernie w soczewce, wszystkie elementy triady „Kobieta – Uniwersytet – Świętość”, która stała się nitką przewodnią konferencji zorganizowanej wspólnie przez Centrum Badań im. Edyty Stein UAM oraz Wyższe Seminarium Duchowne Karmelitów Bosych w Poznaniu. Obrady toczyły się w gościnnym Karmelu poznańskim na Wzgórzu Św. Wojciecha oraz w Uniwersytecie.

Wystąpienia pierwszego dnia sesji wskazują na potrzebę zintensyfikowania pogłębionej refleksji teologicznej dotyczącej fenomenu kobiety i jej wymiaru duchowego.



Dr Małgorzata Grzywacz; w głębi prof. Angela A. Bello

W referacie pod tytułem *Odstaniając to, co znane. Lektura Biblii z perspektywy kobiet*, dr Elżbieta Adamiak (Poznań) rozważa perspektywę kobiet w dwóch ujęciach: jak kobiety czytają i interpretują tekst biblijny, oraz jak tekst biblijny mówi o nich samych. Z pierwszego punktu widzenia idzie o propozycje egzegetyczne rozpracowane przez kobiety a ukształtowane na gruncie tzw. feministycznej hermeneutyki biblijnej. Kierunek ten, reprezentowany np. przez niemiecką badaczkę Elisabeth Schüssler – Fiorenza, otwiera ważne i wielopłaszczyznowe (np. odnoszące się do eklezjologii, czy dotyczące aktualizacji przepowiadania) horyzonty badawcze. Druga optyka, sięgająca swą istotą głębokości i złożoności tekstów biblijnych, umożliwia ukazanie zapoznanych (przemilczanych, bądź stopniowo eliminowanych) postaci kobiet, tak by na tej pod-



Dr Elżbieta Matulewicz

stawie móc oprzeć swoistą hermeneutykę pamięci.

Duchowość kobiety w Kościele i jej wymiary podjęła w swym wystąpieniu dr Elżbieta Matulewicz (Warszawa). Duchowość i jej istota tworzą – zdaniem referentki – funkcję życia wewnętrznego realizującą się w Kościele. Maryja zajmuje w tej perspektywie badawczej miejsce szczególne, a kobieta, znajdując w niej wzór do naśladowania, może i powinna odnaleźć podstawę swojej duchowości. W podobnym duchu wypowiada się o istocie kobiecości przywoływany w trakcie wystąpienia papież Jan Paweł II.

Uniwersytet jako intelektualna i duchowa *alma mater* i jego wpływ na kształtowanie postaci świętych i błogosławionych – to pole refleksji drugiego dnia obrad. Poznańska wszechnica może poszczycić się faktem, iż pośród jej słuchaczy znalazły się np. błogosławione Natalia Tułasiewiczówna oraz Jadwiga Sancja Szymkowiak.

Obie stanowić mogą, każda na swój odmienny sposób, wzór postaw wyniesionych z domu rodzinnego, a dopełnionych przez uniwersytet, jego formację intelektualną oraz środowisko duchowo-religijne, umożliwiające dojrzewanie bardzo odpowiedzialne i nastawione na świat wartości. Tego typu formację Natalii Tułasiewicz, absolwentki poznańskiej polonistyki, ukazała szczegółowo znawczyni postaci błogosławionej dr Barbara Judkowiak (Poznań) w wystąpieniu *Formacja uniwersytecka bł. Natalii Tułasiewicz a jej program dążenia do świętości*.

Istotę studiów nad biografią świętych stanowi prawie zawsze droga ich wewnętrznego rozwoju i specyfika charyzmatu powołania. W tym kontekście warto było przyjrzeć się poznańskiej romanistce za czasów studiów bł. Jadwigi Sancji Szymkowiak. Temu zagadnieniu poświęciła swój referat dr Anna Loba (Poznań) – *Błogosławiona Sancja Szymkowiak jako studentka Uniwersytetu*



Dyskutantki

Poznańskiego. Zasoby archiwalne Uniwersytetu dają wgląd w programy studiów, przybliżają postaci profesorów, pozwalają dostrzec to z czym na co dzień spotykała się studentka Jadwiga Szymkowiak, zanim odkryła swe powołanie do oddania Bogu „na przepadłe”**.

Swoistą klamrą spięła oba wyżej wymienione referaty dr Patrycja Tomczak z poznańskiej romanistyki, wygłaszając tekst pt. *Błogosławiona małość. O kilku chrześcijańskich metaforach*. Była to piękna medytacja wokół małości, np. ewangelicznego ziarna gorczycy – z której wyrasta wielkość wiary i wewnętrzna moc, uzdalniająca do dążenia ku świętości.

Honorowym gościem sesji była Prof. Angela Ales Bello z Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie. Wybitna włoska uczona, badaczka dzieła i postaci Edyty Stein, wygłosiła w czasie swego pobytu w Poznaniu



Prof. Angela Ales Bello

(12-14 października) serię odczytów poświęconych związkowi filozofii i duchowości w dorobku filozoficznym Stein oraz wynikających stąd implikacji na płaszczyźnie antropologicznej.

Wykłady, tłumaczone na język polski, dostarczyły filozofom nie tylko okazji do fachowej dysputy, lecz pozwoliły szerszemu gronu słuchaczy zapoznać się z owocami badań fenomenologicznych prowadzonych na gruncie włoskim. Tematyka sesji, program zaproponowanych wystąpień oraz dyskusje wskazują, iż nawiązaną w ten sposób współpracę warto dopracować oraz ze wszech miar kontynuować, ku pożytkowi obu stron. Planowane jest także wydanie tomu będącego pokłosiem konferencji.

Małgorzata Grzywacz
Fot. Rafał Koschany

* Tekst dotyczy zasobów archiwalnych UAM przed katastrofą z dnia 8 października 2004 r. (przyp. red.)

Spotkanie młodych pedagogów

W dniach 30 VIII – 4 IX 2004 w Łagowie Lubuskim odbyła się XVIII Letnia Szkoła Młodych Pedagogów. Szkołę tradycyjnie organizował Komitet Nauk Pedagogicznych PAN, zaś kierownictwo naukowe dźierżyła (po raz jedenasty) wiceprzewodnicząca Komitetu, prof. Maria Dudzikowa. Gospodarzem był Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zespół organizacyjny koordynowała sekretarz Szkoły dr Mirosława Nyczaj-Drag. W spotkaniu uczestniczyło około 40 osób reprezentujących ośrodki w Poznaniu, Opolu, Kielcach, Warszawie, Białymstoku, Bydgoszczy i Toruniu.

Zgodnie z tematem przewodnim spotkania: *W poszukiwaniu nowoczesnej szkoły. Konteksty teoretyczne, metodologiczne i empiryczne*, uczestnicy debatowali nad rzeczywistością i potrzebami współczesnych szkół. Młodzi pedagodzy nie tylko spotkali się z przedstawicielami polskiej myśli humanistycznej, ale także uczestniczyli we wszechstronnej dyskusji. Zdobywali wiedzę, prezentowali własne osiągnięcia (na przykład wyniki prowadzonych przez siebie badań), a także nawiązywali kontakty naukowe.

Z wykładami wystąpili profesorowie: Zbigniew Kwieciński, Maria Czerepaniak-Walczak, Aleksander Nalaskowski, Maria Mendel, Stefan Kwiatkowski, Marta Zahorska, Wiesława Limont, Lech Witkowski, Wielisława Osmańska-Furmanek. Podczas spotkania z władzami Uniwersytetu Zielonogórskiego połączonego ze zwiedzaniem gmachu uczelni wykład pt: *Kontrowersje wokół wychowania seksualnego w szkole* wygłosił prof. Zbigniew Izdebski.

Uczestnicy Szkoły brali udział w seminariach tematycznych i w spotkaniach z mistrzami. Dużym zainteresowaniem cieszył się także warsztat poprowadzony przez redaktor naczelną Działu Pedagogiki i Edukacji w Gdańskim Wydawnictwie Pedagogicznym, dr Jolantę Świetlikowską. Spotkanie zatytułowane: *Dobry tekst. Warsztat pisarsko-wydawniczy dla pedagogów* inspirował do nowego spojrzenia na cudze i własne teksty.

Zgodnie z tradycją, gospodarze zaproponowali uczestnikom rozmaite atrakcje. I tak pod-

czas wizyty w Zespole Edukacyjnym w Łagowie dyskutowano nad wizerunkiem szkoły z nauczycielami, uczniami, przedstawicielami władz szkoły i władz lokalnych. W Zielonej Górze młodzi mogli wziąć udział w warsztatach zorganizowanych przez tutejszy ODN, a także zobaczyć spektakl pt. „Prowincjonalny Playboy” w reżyserii Bogdana Kokotki, wystawiony przez Lubuski Teatr im. Leona Kruczkowskiego. W programie był także wernisaż wystawy fotograficznej „+ Positive Lives - Życie (sero) pozytywne” poświęconej osobom zarażonym wirusem HIV, którą zorganizowało Biuro Wystaw Artystycznych w Zielonej Górze.

Trudno wymienić nazwiska wszystkich młodych referentów, wspomnę więc tylko, że z UAM pojechały mgr Renata Komorowska, mgr Karolina Szczeszek i niżej podpisana. Wybrane referaty zostały nagrodzone. Renata Komorowska zajęła trzecie miejsce spośród wszystkich doktorantów, natomiast ja otrzymałam nagrodę za tzw. *twórczy szum*. Najlepsze wystąpienia ukażą się na łamach „Rocznika Pedagogicznego”, wszystkie natomiast można będzie znaleźć w dziewiątym już „Zeszytzie Forum Młodych Pedagogów”.

Uczestnicy szkoły utrzymują ze sobą kontakt przez cały rok, co umacnia współpracę między poszczególnymi ośrodkami i więzy koleżeńskie.

Letnia Szkoła Młodych Pedagogów odbyła się w tym roku po raz osiemnasty.

Sylvia Klichowska

„Ptaki zła” prof. Jana K. Hrycka

Przez najbliższe pół roku w Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku będzie można oglądać najnowsze dzieło prof. Jana Krzysztofa Hrycka – obrazy, fotografie i dominującą nad nimi instalację – dla których inspiracją były tragiczne wydarzenia z 11 września 2001 r. „Dramat Naszej Cywilizacji. Ptaki Zła” – nazywa sam Autor metaforą życia i przemijania. Jest to próba „refleksji o zagrożeniu i przeznaczeniu determinującym los człowieka” (z Katalogu wystawy). „Trudno określić słowami ciszę, jaka zapanała po wejściu gości do sali ekspozycyjnej” – mówi Joanna Dudek z WPA UAM.

Jan Krzysztof Hrycek ukończył studia artystyczne w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, w Pracowni Malarstwa prof. Stanisława Fi-

jałkowskiego, oraz studia filozoficzne na Wydziale Teologiczno-Filozoficznym PAT w Łodzi. Odbył staż studyjny w Royal Academy of Fine Arts w Londynie. Jego twórczość obejmuje malarstwo, rysunek, grafikę warsztatową i użytkową oraz rzeźbę. Brał udział w wystawach krajowych i zagranicznych, m.in. w Anglii, Bułgarii, Egipcie, Francji, Hiszpanii, Jugosławii, Niemczech, Rosji, Słowacji, Szwajcarii, na Tajwanie, w USA i we Włoszech.

Prowadzi Pracownię Malarstwa na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym UAM w Kaliszu.

(oprac. red. na podstawie Katalogu wystawy „Dramat Naszej Cywilizacji. Ptaki Zła” Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku, październik 2004, oraz korespondencji z WPA)



Od lewej: dyrektor Centrum prof. J. Sójka, rektor prof. S. Lorenc, dziekan WNS prof. J. Grad, prof. A. Gregorzcyk, prorektor J. Wiśniewski, dziekan Wydziału Historycznego prof. D. Minta-Tworzowska

15 lat studiów otwartych w UAM

Centrum Studiów Otwartych podjęło pracę w roku akademickim 1989/90, tj. w roku siedemdziesięciolecia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest komórką pozawydziałową, podległą Rektorowi UAM. Miało kontynuować istniejącą w naszej uczelni tradycję odczytów i wykładów uniwersyteckich, przeznaczonych dla mieszkańców Poznania i Wielkopolski. Celem organizowania przez Centrum różnych form kształcenia otwartego było i jest poszerzanie wiedzy naukowej i rozwijanie zainteresowań słuchaczy przez ich bezpośredni kontakt z pracownikami naukowymi, reprezentantami różnych dyscyplin, popularyzowanie najnowszych osiągnięć naukowych i przybliżenie warsztatu twórczego pracowników nauki szerszym kręgom zainteresowanych. Pierwszym dyrektorem Centrum był prof. Wojciech Skrzydlewski, a w semestrze letnim roku akademickiego 1996/1997 na to stanowisko został powołany prof. Waldemar Łazuga. Od roku akademickiego 2002/2003 Centrum kieruje prof. Jacek Sójka.

Wykłady otwarte wymagają od słuchaczy odpowiedniego przygotowania. Udział w nich jest wolny i bezpłatny. Uczestniczą przeważnie uczniowie szkół średnich i studenci, ale nie brakuje także zainteresowanych osób starszych.

27 października odbyło się w pomieszczeniach Collegium Historicum jubileuszowe spotkanie twórców i uczestników Centrum z władzami Uniwersytetu. Uroczystość z udziałem JM Rektora prof. Stanisława Lorenca była szczególną okazją do wspomnień, gratulacji i dzielenia się planami na przyszłość.

W roku akademickim 2004/2005, po cyklu wykładów z kulturoznawstwa w I semestrze, słuchacze Centrum będą mogli pogłębiać wiedzę z biologii, chemii i historii.

Urodzinowy tort z pracowni M. Królskiej



Wszyscy słuchają!

W roku akademickim 2003/2004 Centrum Studiów Otwartych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu zorganizowało cztery cykle wykładów otwartych oraz dwa wykłady indywidualne. Dniem wykładów jest tradycyjnie (od paru lat) środa; tylko jeden, majowy, z biologii, z uwagi na matury został wygłoszony w piątek.

Semestr zimowy ubiegłego roku akademickiego rozpoczął się cyklem 4 spotkań, który realizowali wykładowcy Instytutu Filologii Polskiej pod wspólnym tytułem „Polscy pisarze nobliści”. Było to powtórzenie cyklu z roku 2002/2003. Zmieniło się miejsce wykładów – tym razem odbyły się one, ze względu na większą liczbę miejsc siedzących, w sali E nowego budynku UAM przy ulicy Szamarzewskiego. Cykl rozpoczął wykład prof. Bogumili Kaniewskiej, poświęcony pierwszemu polskiemu laureatowi literackiej nagrody Nobla, Henrykowi Sienkiewiczowi. Szkic do portretu Władysława Stanisława Reymonta przygotował i wygłosił prof. Tomasz Lewandowski. Dr hab. Piotr Śliwiński przybliżył słuchaczom sylwetkę i twórczość Czesława Miłosza, a prof. Anna Legeżyńska dokonała analizy i interpretacji wątków literackich w poezji Wisławy Szymborskiej. Dopisała frekwencja, oprócz licealistów z Poznania przybyli także uczniowie z Wielkopolski wraz ze swymi nauczycielami – z Bolechowa, Piły, Wschowy i Leszna. Licea z Piły i Wschowy wynajęły nawet autobusy, aby ich uczniowie mogli skorzystać z wykładów. Wśród słuchaczy znaleźli się także uczniowie Liceum Plastycznego oraz studenci naszego Uniwersytetu (oprócz polonistów lite-

raturą interesowali się filozofowie), Akademii Medycznej, Politechniki Poznańskiej i Akademii Rolniczej... Na wykładzie poświęconym poezji Czesława Miłosza słuchacze nie mieścili się w sali liczącej 250 miejsc i zajęli miejsca siedzące ... na podłodze.

Tematycznym uzupełnieniem tego cyklu stał się wykład prof. Przemysława Czaplńskiego *Współczesne polskie nagrody literackie*, wygłoszony 25 lutego br. Interesujący dla słuchaczy okazał się również wykład prof. Bożeny Chrzęstowskiej z 14 stycznia pt. *Humanistyczna edukacja licealna – potrzeby, kierunki, uwarunkowania*. Wzięli w nim udział nauczyciele z Poznania i Wielkopolski, uczniowie szkół średnich i studenci naszej uczelni.

Semestr letni wypełniły trzy cykle. Spotkania rozpoczęła Wydział Chemii siedmioma wykładami. Program cyklu, zatytułowanego „Chemia w wielu wymiarach” przygotował dr hab. Piotr Skośtuda. Wykłady odbywały się tradycyjnie w Auli Collegium Chemicum. Cykl zainaugurował prof. Marek Kręglewski wykładem *Informatyka spektroskopii*. Spotkania światła z materią zaprezentował dr hab. Marek Sikorski, o amyloidach mówił prof. Mariusz Jaskólski. *Przyszłościowe źródła energii* przedstawił dr Mieczysław

M.K.

Kozłowski, a chemią miłości zajął się dr Karol Kacprzak. I właśnie ten wykład stał się hitem tegorocznych wykładów. Mimo obietnicy powtórzenia go za tydzień (wykład został powtórzony także przy pełnej Auli) w dniu 21 kwietnia, słuchacze siedzieli i stali w Auli wszędzie, gdzie się dało. Dojechała masowo różnymi środkami lokomocji (także wynajętymi przez szkoły autokarami) młodzież ze szkół średnich z Wielkopolski wraz ze swymi nauczycielami. Byli obecni, oprócz osób z Poznania, słuchacze z Bolechowa, Gniezna, Jarocina, Kórnik, Leszna, Ostrowa Wlkp., Piły, Szamotuł, Śremu, Wschowy. Szacujemy, że wykładu wysłuchało w trakcie dwóch spotkań około 800 osób! Nie ma się zresztą czemu dziwić. Był to bowiem piękny wykład o charakterze interdyscyplinarnym, z multimedialną prezentacją, zawierającą elementy muzyki, cytaty z literatury pięknej (szczególnie poezji) oraz przykłady ilustracyjne dzieł sztuk plastycznych. Na następnym wykładzie dr Maria Chrzanowska zastanawiała się nad tym, czy chiralność jest niezbędna do życia, a prof. Włodzimierz Augustyniak poświęcił swój zamykający cykl wywód materiałom o modyfikowanym składzie izotopowym.

Środowe wykłady chemiczków odbywały się na przemian z wykładami Wydziału Biologii, który zaprezentował 7 tematów z cyklu „Problemy biologii i medycyny” po raz pierwszy w swojej nowej, liczącej 250 miejsc, Auli Collegium Biologicum na Morasku. I tutaj doszły nowe wrażenia. Budynkiem dydaktycznym biologów na Morasku z pewnością Uniwersytet może się szczycić. Piękne, atrialne przestrzenie holu, z bujnymi roślinami o tropikalnym rodowodzie,

wygodne miejsca odpoczynku lub oczekiwania na zajęcia, mili ludzie, dbający o tzw. zaplecze techniczne. W przyjaznej atmosferze tego miejsca nauczyciele z młodzieżą spędzali czas przed wykładami, racząc się wśród palm napojami z uczelnianego barku, uczniowie dyskutowali z nimi zastanawiając się, co będzie na wykładzie i powtarzając znany wcześniej kontekst merytorycznych zagadnień; a odbywało się to w odprężającym klimacie dydaktycznej wycieczki, podczas której chłonie się wszystko ze zdwojoną siłą i dużym zaangażowaniem. Atmosfera pełna przeżyć...

Cykl biologiczny zainaugurował wykład prof. Kazimierza Ziemnickiego *Postępy biologii zwierząt*. Wykład *Grypa, SARS i co dalej* pani prof. Anny Goździckiej-Józefiak, prawdopodobnie ze względu na aktualność problematyki, zaskoczył nas liczbą słuchaczy. Przyjechało bowiem 8 autokarów z całej Wielkopolski (Leszno, Oborniki, Owińska, Swarzędz, Murowana Goślina, Piła, Puszczykowo, Świebodzin, Września, Wschowa, Złotów), a i poznańscy słuchacze zjawili się tłumnie. Na sali znaleźli się bowiem studenci biologii i medycyny, a także Politechniki Poznańskiej i Uniwersytetu Warszawskiego. Sytuację uratował profesor Ziemnicki, który zdecydował, że wykładu będzie można słuchać równoległe, symultanicznie, na mniejszej sali (liczącej 130 miejsc). I tak już działa się do końca cyklu – wykłady cieszyły się takim powodzeniem, że musiały zostać uruchomione dwie sale. Kolejny wykład, który wygłosił prof. Jan Strzałko, poświęcony został problemowi realności ras ludzkich. Treść dwóch następnych wykładów koncentrowała się na zagadnie-

niach związanych z nowotworami. *Molekularne podstawy kancerogenezy* przedstawiła prof. Anna Goździcka-Józefiak, a z objawami i leczeniem najczęstszych form złośliwych nowotworów zapoznali słuchaczy dr hab. Sylwia Grodecka-Gazdecka. Cykl zamknęły dwa wykłady o tematyce alergologicznej. Dr Alicja Stach mówiła o tym *Co o pyłku i zarodnikach grzybów uczuleni wiedzieć powinni*, a *Immunologiczne podstawy alergii* opisywała dr hab. Magdalena Czarnecka-Operacz. Doskonały dobór tematów i wykładowców, a także komfortowe warunki umożliwiające doskonałe prezentacje sprawiły, że nasi słuchacze nie tylko tłumnie uczestniczyli w wykładach, ale również słuchali ich z ogromnym zainteresowaniem i wyjątkową uwagą i koncentracją. Pod względem merytorycznym ten bardzo udany cykl przygotował (co robi z ogromnym zaangażowaniem od lat 15) prof. Kazimierz Ziemnicki. Do współpracy z nami zgłosili się studenci z Akademii Medycznej w Poznaniu z Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny (Oddział Lokalny w Poznaniu), którzy namówili jednego z wykładowców swej uczelni do przedstawienia rezultatów swych badań. Audytorium liczyło średnio 500 osób. W wykładach uczestniczyli głównie uczniowie ze szkół licealnych Poznania i Wielkopolski oraz ich nauczyciele. Swoje zainteresowanie prezentowaną problematyką okazali również studenci biologii i medycyny.

W kuluarach zdarzyło mi się rozmawiać z naszymi słuchaczami. „Proszę pani, ja nie opuściłem żadnego wykładu.” „Ja musiałem opuścić jeden i pojechałem w drugim terminie”. Student innej poznańskiej uczelni mówił:

„Przyszedłem na uniwersytet, bo chciałem zobaczyć, jak tutaj wyglądają wykłady. I wie pani, co mnie najbardziej zadziwiło? Że tutaj wszyscy słuchają...”

W drugim semestrze, również w środy, o godz. 18.30 w Auli nowego budynku UAM przy ulicy Szamarszewskiego odbywały się wykłady cyklu Instytutu Kulturoznawstwa „Oblicza kultury”. Prof. Grzegorz Działowski mówił o prowokacji w sztuce współczesnej, dr Juliusz Tyszkowski skoncentrował się na problematyce związanej z wzlotami i upadkami teatru alternatywnego w Polsce, prof. Ewa Rewers mówiła o miastach na sprzedaż, a dr Marek Chojnacki zastanawiał się, czy reklama może być sztuką. Również te wykłady cieszyły się zainteresowaniem słuchaczy, wśród których byli uczniowie, ich nauczyciele i studenci kulturoznawstwa oraz pokrewnych kierunków.

Miniony rok akademicki był rekordowym rokiem pod względem frekwencji. Na popularność organizowanych przez nas wykładów złożyło się, jak mi się wydaje, wiele czynników. Przede wszystkim tematyka. Poza tym kilkunastoletnia tradycja oraz dobra współpraca ze szkołami. Na pewno nie bez znaczenia był też pęd młodzieży do wiedzy, tej młodzieży, która poświęca swój cenny czas (największa bowiem grupa to uczniowie klas maturalnych), aby uczestnicząc w wykładach, poszerzyć swoją już wcale niemłą wiedzę z poszczególnych przedmiotów. A potem często na egzaminach wstępnych na określone kierunki cytują słowa wypowiedziane przez swoich przyszłych wykładowców...

Maria Kaniewska
Centrum Studiów Otwartych
Uniwersytetu im. Adama
Mickiewicza w Poznaniu

Ogólnopolski Festiwal „Nauki Przyrodnicze na Scenie 1”

Orzeszek mocarz

Jak powstaje burza? Na jaką wysokość podniesie kilogramową paczkę energia z jednego orzeszka ziemnego? Na czym polega fuzja termojądrowa? To tylko kilka z szeregu pytań, jakie zadawali sobie uczestnicy Ogólnopolskiego Festiwalu „Nauki Przyrodnicze na Scenie 1”. W zgodnej opinii uczestników, organizatorów i widzów impreza była bardzo udana. Wszyscy czekają już na następną. Festiwal dał nie tylko odpowiedź na wspomniane pytania, ale także wskazał poziom, na jakim znajduje się nauka fizyki w polskich szkołach.

Pod tą nazwą festiwal był organizowany po raz pierwszy. Stanowi on jednak kontynuację trzech krajowych festiwali „Fizyka na Scenie”, organizowanych na Wydziale Fizyki UAM oraz europejskich festiwali „Physics on Stage”. Wiele wskazuje na to, iż tegoroczny festiwal będzie miał także swoje europejskie wydanie – „Science on Stage 1”.

cielom odpocząć, trzeba będzie wszystko organizować od nowa. Poza tym zainaugurowaliśmy obchody Roku Fizyki w Polsce – podkreśla profesor Nawrociak.

Wielka energia małego orzeszka

Program dwudniowego festiwalu był bardzo bogaty. Uczest-

festiwal, wojewoda wielkopolski Andrzej Nowakowski. – Gratuluję pomysłu, by akurat dzieci potrzebujące wyjątkowej opieki i troski, rozpoczęły to spotkanie. Dzięki występowi uczniowie z tej szkoły także pooddychają atmosferą Uniwersytetu.

O odczuciu atmosfery szkoły wyższej mówili też przedstawiciele Przedszkola nr 100 w Poznaniu. Z przedstawieniem „Mali poznaniacy wyruszają w podróż po Wszechświecie” wystąpili podczas otwarcia jego sześciolatek wychowankowie – Paulinka i Patryk. Nauczyciele podkreślali, że to wspaniałe, iż nauka, którą przekazują dzieciom w formie zabawy, może zagościć w murach Uniwersytetu.

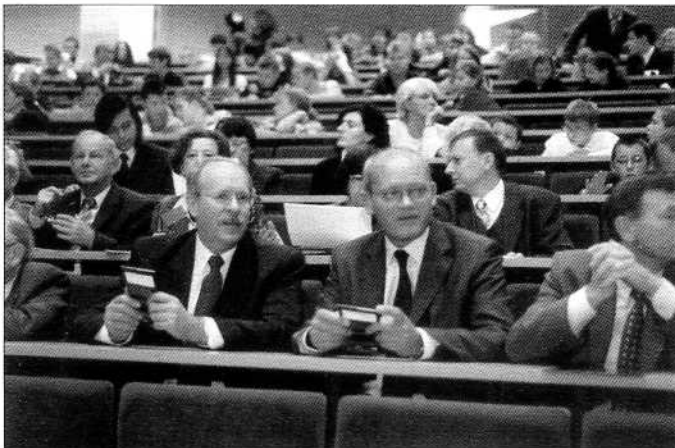
Spore zainteresowanie wzbudziła demonstracja „Orzeszek mocarz. Badanie zawartości energetycznej orzeszka ziemnego” przygotowana przez uczniów ZSP w Czarnkowie pod okiem ich nauczycielki, Edyty Grzebyty. Publiczności zadano pytanie, na jaką wysokość jest w stanie podnieść kilogramową paczkę energia wewnętrzna zgromadzona w orzeszku ziemnym. 2 cm, 15 cm, 0,5 mm – takie padały odpowiedzi. Znalazł się jeden odważny, który powiedział 10 m. Jego propozycja wzbudziła na sali śmiech. Zresztą on sam chyba w to nie wierzył. Tymczasem po przeprowadzeniu doświadczenia okazało się, że ta wysokość to...115 metrów!! A to wcale nie maksymalna wysokość! – Wszystko zależy od orzeszka, od tego, jaki jest tłusty i jak się pali. Kiedy ćwiczyliśmy nasz program, udało nam się osiągnąć nawet ok. 400 metrów – pochwalili się twórcy demonstracji. Podkreślali, że pierwszy raz występują na tego rodzaju festiwalu.

Wskazywali na doświadczenie, które dzięki temu zdobywają. – Już dostaliśmy kilka wskazówek, co mogliśmy zrobić lepiej – mówili godzinę po demonstracji. Podczas naszej rozmowy wyraźnie można było dostrzec, że są bardzo zadowoleni z udziału w festiwalu. – To piękna idea w czasach, kiedy młodzi stronią od nauki, zwłaszcza od fizyki – mówił Artur Kopka, członek „orzeszkowej” grupy. – Atmosfera jest bardzo dobra, ciepła, jak zawsze na tutejszym Wydziale.

Spore zainteresowanie widzów – i jak się potem okazało także jury (grupa dostała I nagrodę w kategorii demonstracje) – wzbudziło wystąpienie „Woda – cykl doświadczeń” grupy uczniów z I LO w Tarnowie pod okiem Marka Lipińskiego. Doświadczenia były proste, ale za to bardzo efektowne. Na szklankę napełnioną wodą kładli kartkę i przytrzymując ją odwracali szklankę do góry dnem. I co? Woda się nie wylewała. Gdy w kolejnym doświadczeniu zrobili w kartce dziurkę, woda też pozostała w pojemniku. – To ze względu na różnicę ciśnień. Ciśnienie słupa wody wywiera na kartkę mniejsze ciśnienie niż atmosferyczne. W drugim przypadku dziurka była na tyle mała, że siły napięcia powierzchniowego były w stanie utrzymać słup wody – tłumaczyli Łukasz, Marcin i Filip. Młodzi fizycy, oblegani po zakończeniu prezentacji, odpowiadali na pytania widzów. Warto wspomnieć też o interakcji z publicznością, która dostała zadanie, nagrodzone... koszulką I LO z Tarnowa.

Coraz lepiej

Bardzo dobrze imprezę, już po jej zakończeniu, ocenił prof. Wojciech Nawrociak. – Poziom trochę się podniósł. Poprawiła się też nasza organizacja. Festiwal trwał dwa, a nie jak dotąd jeden dzień. Istotne jest to, że wzrasta liczba uczestników – nauczycieli i szkół. Jedną trzecią w tym



Lawka VIPów. Wojewoda Andrzej Nowakowski (z lewej) na wszelki wypadek przy fizyku (prezenter B. Mróz)

Impreza miała się odbyć w listopadzie 2005 roku w Grenoble lub Genewie. Decyzja należy do Komisji Europejskiej. – Najprawdopodobniej festiwal zagości w Genewie. Wyślemy tam uczestników naszej krajowej edycji, którzy się wyróżnili – mówi prof. Wojciech Nawrociak, przewodniczący komitetu organizacyjnego. – Formuła naszego festiwalu narzucona jest przez jego międzynarodowy odpowiednik. Zdecydowaliśmy się zorganizować imprezę, mimo że międzynarodowa nie jest jeszcze zatwierdzona. Niezależnie od tego, co się stanie z festiwalem międzynarodowym, my zrobiliśmy swoje. Chodzi o to, by nie zatracić płynności. Jak się da nauczy-

nicy przygotowali 13 demonstracji, 9 przedstawień teatralnych i 18 prezentacji multimedialnych. To bogactwo było zarówno zaletą, jak i wadą imprezy. Sama tego doświadczyłam, biegając między dwiema salami, w których uczestnicy w tym samym czasie prezentowali swoje programy.

Na początku festiwalu przedstawienie „Szukam fizyki” pokazali uczniowie z Zespołu Szkół Specjalnych nr 102 w Poznaniu. Dyrektor szkoły, Zofia Żółtak, nie kryła satysfakcji z udziału jej podopiecznych w imprezie. – Dla nas uczestnictwo w festiwalu to wyzwanie, przeogromna radość i zaszczyt.

Wagę udziału dzieci z tej szkoły docenił także, otwierając



Naukowe „czary-mary”

roku stanowią nowe szkoły. I to cieszy. Ale cieszy także to, że wracają ci, którzy już tu byli. Jeśli nauczyciel wraca, oznacza to, że nie „wyskoczył” raz, lecz prowadzi w określony sposób edukację, ucząc kolejne roczniki.

Zdaniem profesora w tym roku pojawiły się lepsze niż w poprzednich latach prezentacje multimedialne – dogłębniej przygotowane oraz bardzo twórcze. Poza tym było kilka dobrych przedstawień teatralnych i kilka interesujących demonstracji.

Zarówno uczestnicy, jak i organizatorzy podkreślali rosnącą liczbę zespołów z małych miejscowości. To dobry znak dla polskiej nauki, która rozwija się nie tylko w dużych ośrodkach miejskich.

Ważnym – w moim odczuciu – aspektem festiwalu, było zaangażowanie, tak widoczne u uczniów. Przemierzając korytarze kampusu na Morasku co chwilę natrafiałam na uczestników trenujących swoje wystąpienia. Widać było, że zależy im, by pokazać się z jak najlepszej strony. Nie ograniczali się jednak tylko do własnych prezentacji. Po swoich wystąpieniach wracali na salę, tym razem w roli widzów. Wielu z nich robiło zdjęcia lub kręciło kamerą wystąpienia innych grup. Zwrócił na to uwagę także prof. Nawrociak, mówiąc o tym, że uczestnicy wzajemnie się „podpatrywali”.

W każdej z trzech kategorii (prezentacje multimedialne, de-

monstracje, przedstawienia teatralne) międzymiastowe jury, składające się z członków PAN, przedstawicieli wyższych szkół oraz nauczycieli, przyznało po trzy nagrody. Niektórzy z uczestników otrzymali wyróżnienia. Demonstracje przygotowane przez pracowników uniwersytetów uhonorowano właśnie w ten sposób. – Te demonstracje wyznaczały standardy i poziom. Widać było, że osoby zajmujące się dydaktyką w szkołach wyższych, mają coś do powiedzenia – ocenia prof. Nawrociak.

Organizatorzy postanowili dopuścić trzy rodzaje wystąpień, by zachęcić jak największą liczbę osób do wzięcia udziału w festiwalu. Wskazują oni na to, że fizyka budzi wśród uczniów strach i trzeba próbować w różny sposób dotrzeć z nią do młodzieży. Są chłopcy zafascynowani komputerami i możliwościami multimedialnymi. Ich przyciągnąć może formuła prezentacji multimedialnej. Osoby zainteresowane biologią mogą przygotować np. prezentację dotyczącą fizyki w medycynie. Możliwości jest naprawdę wiele. Niektórych uczniów można nazwać „soft-fizykami”. Nie fascynuje ich jeszcze skomplikowana fizyka. Oni także znajdą na festiwalu swoje miejsce. Mogą bowiem przygotować przedstawienia teatralne. Programy „soft-fizyków” mają – zdaniem prof. Nawrociaka – mniejszą siłę rażenia

fizyką, ale istotne jest to, że przekazują ją dalej.

Każdy, z kim rozmawia się o festiwalu, podkreśla ogromny wkład prof. Nawrociaka i istotną rolę, jaką odgrywa impreza. – Entuzjazm i wysiłek organizatorów pozwolił, by uczestnicy z całego kraju mogli przeżywać coś tak wielkiego, jak udział w tym festiwalu. Umiejętność prezentacji przyda im się bardzo podczas ustnych egzaminów maturalnych – mówiła Ewa Strugała z VI LO w Poznaniu, członek komitetu organizacyjnego. – Jestem pełna uznania dla tego, co robi prof. Nawrociak. Przygotowanie takiej imprezy to ogromny wysiłek organizacyjny. Uczniowie otrzymują tu wspaniałą okazję spotkania z fizyką i prezentacji swoich umiejętności. A to, że spotykamy się właśnie w Poznaniu, to jego zasługa.

Gdzie media i sponsorzy?

Zaletą projektu była dostępna forma; w wielu przypadkach nie trzeba było znać się na fizyce, by problem zrozumieć. Ba! Nie tylko zrozumieć, ale także się zainteresować. Żałowałam, że tak niewiele jest na sali osób, które przyszły tylko w charakterze widzów. Fizyka nie cieszy się wśród młodzieży sympatią – to jeden powód. Prof. Nawrociak zwraca uwagę na jeszcze jedno: umiarkowane zainteresowanie mediów. Nie są one zainteresowane ani popularyzacją nauki,

ani festiwalu. Profesor wysuwa jeszcze dalej idące wnioski. Twierdzi, że zainteresowanie poziomem oświaty w Polsce jest małe, a za to zapłaci cały naród. – Powinniśmy wykorzystywać potencjał szkół, uczniów i nauczycieli. Wskazujemy nie tylko patologie – apeluje Profesor.

– Bardzo trudno pozyskać fundatorów nagród, nie mówiąc już o samych pieniądzach. Zwracaliśmy się z prośbą do wielkich koncernów. Niektóre nawet nie odpowiedziały – mówi z żalem prof. Nawrociak. Podkreśla pomoc, jaką organizatorzy uzyskali od dr Krystyny Łybackiej i wojewody wielkopolskiego Andrzeja Nowakowskiego. Krystyna Łybacka, jeszcze jako minister, przeznaczyła 15 tys. zł, które pozwoliły zapewnić uczestnikom wyżywienie. Natomiast wojewoda przekazał dla zwycięzców dziesięć kompletów kilkutomowej Encyklopedii Gutenberga. – Najślabi mieli problemy z ich udźwignięciem. To solidne nagrody dla solidnych zwycięzców



Organizator prof. Wojciech Nawrociak

– żartuje Profesor. Pomocną dłoń wyciągnął także prorektor prof. Kazimierz Przyszczykowski. Uczestnikom zaproponowano noclegi w domu studenckim „Jowita” za trzykrotnie niższe opłaty. Także szkoły, gminy i samorządy opłacają w dużej mierze uczestnikom transport i noclegi, doceniając udział w poznańskim festiwalu.

Pozostaje wierzyć, że wspniali festiwal zostanie wreszcie dostrzeżony i wsparty przez szersze grono sponsorów. W interesie polskiej edukacji i kształcenia przyszłych fizyków i przyrodników.

Weronika Banaszak

Kalisscy studenci sztuki u kolegów w Hamm

Wspólne plenery, artystyczne przeżywanie świata i wspólne plany na przyszłość

W dniach 18-25 lipca 2004 roku odbywała się VI Akademia Letnia w Hamm w ramach wymiany między miastami partnerskimi, Kaliszem i Hamm. Udział w niej wzięło czterech studentów edukacji artystycznej i jeden student anglistyki na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym UAM w Kaliszu. Opiekunem artystycznym ze strony polskiej był dr Jerzy Wypych a niemieckiej prof. Erich Lütkenhaus. Ogólne kierownictwo sprawował po raz pierwszy pan Ulrich Kroker.

Dla nowego opiekuna oprócz działalności artystycznej ważna jest m.in. współpraca ze studium seminaryjnym (Studienseminars-Hamm). Pasuje to do profilu kaliskiego wydziału, który kształci również nauczycieli. Dialog kaliskiego wydziału z niemieckim seminarium może stworzyć nowe możliwości współpracy. Było to wyjątkowe spotkanie także dlatego, że wymiana doczekała się dziesięciolecia, a jej inicjator i mentor, znany artysta z Hamm, prof. Erich Lütkenhaus, świętował 28 sierpnia osiemdziesiąte urodziny. Pomyśl, by połączyć studentów i profesorów sztuki w ciągu tygodnia artystycznej pracy dla wymiany doświadczeń Niemców i Polaków sięga roku 1992. We wrześniu 1994 odbyło się pierwsze spotkanie w Hamm i przeprowadzono pierwszą Akademię Letnią w zamku Oberwerries. „Od samego początku chodziło mi o to, by przez spotkania młodych artystów budować mosty w zrastającej się ponownie Europie” wspominał prof. Erich Lütkenhaus. Artyście bardzo zależy na spotykaniu się ludzi ponad granicami narodów, by porozumiewali się językiem sztuki i pomagali zbliżyć się ludziom do siebie.

Tym razem studenci podjęli próbę zmierzenia się z tematem

„Industriekultur” (kultura industrialna), który zaproponowała strona niemiecka. Studenci byli oprowadzani po mieście i okolicach, głównie po obiektach przemysłowych (elektrownia, kopalnia w Radbod i Gerstnerwerk, fabryka, port). Mieli okazję obserwować panoramę miasta z dachu Oberlandesgericht (najwyższy sąd landu), skąd roztaczał się zapierający dech w piersiach widok; to tam powstały ich pierwsze szkice. Organizatorzy nie pominęli też innych zabytków (np. kościołów oraz świątyni hinduistycznej Uentrop), a także średniowiecznego miasteczka Soest i studenckiego miasta Münster. Poza tym, co szczególnie odpowiadało ich zainteresowaniom, obejrzeli zbiory Muzeum Gustava Lubcke w Hamm i Muzeum Picassa w Münster. Zależało im, by móc też utrwalić inne piękne miejsca Hamm i okolic, poza obiektami przemysłowymi. Stąd powstały prace, na których znalazły się Pankratiuskirche Mark (Kościół św. Pankracego), Pauluskirche (Kościół św. Pawła), ratusz, szklany stołn, zamki Hessen i Oberwerries (w którym mieszkali goście). Ponadto studenci pokazali też kilka prac przywiezionych z Polski, m.in. szkice Kalisza i okolic, czy Miłostawia.

Całej akademii towarzyszyła miła atmosfera. Polscy i niemieccy studenci bardzo szybko znaleźli wspólny język i dużo ze sobą rozmawiali. Choć większość znała język niemiecki i angielski, język sztuki i działania artystyczne stanowiły najmocniejszą nie porozumienia. Ponadto dobrej atmosferze sprzyjały kolacje w domach niemieckich rodzin. Uczestnicy byli zachwyceni niemiecką gościnnością i opieką. Odbył się też owocny dialog w seminarium studenckim w czasie rozmów z niemieckimi referendarzami; wymieniono myśli dotyczące nauczania sztuki (po uprzedniej hospicacji przez studentów lekcji sztuki w niemieckich gimnazjach). Być może przyczyni się on do koordynowania kształcenia nauczycieli w skali międzynarodowej.

Akademia zakończyła się wystawą, otwartą 23 lipca w foyer banku Sparkasse przez nadburmistrza Hamm Thomasa Hunsteger-Petermanna oraz przewodniczącego zarządu banku Freda Engelbrechta. Burmistrz stwierdził, że akademia przyczynia się do budowania europejskiego domu, w którym teraz, jako członkowie Unii Europejskiej, możemy żyć jako przyjaciele. Większość osób była zdziwiona liczbą wykonanych prac. Trzeba przyznać, że było to okupione dużym wysiłkiem.

Urszula Michalska-Lewandowska

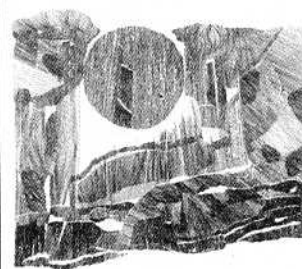
Uczestnicy Akademii: Małgorzata Kupś, Urszula Michalska-Lewandowska, Artur Skweres, Izabela Wałęsa, Piotr Zydorowicz, Gregor Sohn, Kolja Haarmann i Simon Albersmeier.

Jubileusz prof. Andrzeja Niekrasza

W Kaliszu obchodził 45-lecie pracy twórczej prof. Andrzej Niekrasz, Krakowianin, który swój talent poświęcił na rozwijanie ośrodka kształcenia artystycznego w Kaliszu, dodajmy – ośrodka, współtworzącego nasz Uniwersytet. „Struktura pejzażu – przestrzeń wyobraźni” to wystawa, która ukaże indywidualny dorobek Profesora.

Andrzej Niekrasz, rocznik 1934, studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych m.in. pod kierunkiem prof. Hanny Rudzkiej-Cybis i Jonasza Sterna. W 1959 r. otrzymał dyplom z odznaczeniem na Wydziale Malarstwa. Uprawia twórczość w zakresie rysunku, grafiki warsztatowej i malarstwa. Uczestniczył w ponad 130 wystawach krajowych i międzynarodowych, m.in. w Austrii, Bułgarii, Francji, Hiszpanii, Niemczech, Rosji, Słowacji, Szwajcarii, USA, na Węgrzech i we Włoszech. Jego prace znajdują się w wielu zbiorach muzealnych w Polsce (Poznań, Jarocin, Kalisz, Lublin, Olsztyn, Opole, Warszawa, Wrocław) oraz za granicą (Bolonia, Hamm, Lozanna, Madryt, Monachium,

„Struktura pejzażu - przestrzeń wyobraźni”
45-LECIE DROGI TWÓRCZEJ
ANDRZEJ NIEKRASZ
grafika, rysunek



Paryż, Stuttgart, Rzym, Toronto). Jest laureatem licznych nagród i wyróżnień, m.in. Nagrody Ministra Kultury i Sztuki z 1971 r., nagród Polskiego Komitetu Olimpijskiego (II Nagroda – 1989, I Nagroda – 1992), Indywidualnej Nagrody Artystycznej MKiS w 1989, dorocznej Nagrody Miasta Kalisza za rok 1991, indywidualnej Nagrody Wojewody Kaliszkiego w 1992 r.

Był pomysłodawcą i współorganizatorem kierunku wychowania plastycznego na studiach UAM w Kaliszu. W 1990 roku otrzymał tytuł naukowy profesora. Jest jedną z czołowych postaci Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego.

Jest „Kaliszaninem Roku 1995”. Poznański Uniwersytet również bardzo wiele mu zawdzięcza. Poznańscy miłośnicy sztuki z pewnością doceniliby przeniesienie teraz wystawy z Galerii w Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu do Poznania.

(opr. red. na podstawie informacji CKiS w Kaliszu)

Kto do orkiestry uniwersyteckiej?

Orkiestra Kameralna UAM pod dyr. Aleksandra Grefa kompletuje zespół, proponując współpracę studentom (i nie tylko studentom), grającym na skrzypcach, altówce, wiolonczeli lub kontrabasie. Organizowanie zespołu rozpoczęło w marcu br., pierwszy koncert przewidywany jest w styczniu 2005. Próby odbywają się w poniedziałki o godz. 19.00 w klubie Studenckim „Akumulatory” przy ul. Zwierzynieckiej 7. Jest to także najlepszy czas i miejsce, żeby nawiązać z orkiestrą kontakt.

Fot. Maciej Nowaczyk



Po Dniach Papieskich – spotkanie z Ikoną, która patronuje uniwersytetom świata



Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, jako pierwsza uczelnia

w Polsce, będzie gościł Ikonę Matki Bożej Stolicy Mądrości, przywiezioną z Rzymu. Ikona wędruje przez ośrodki uniwersyteckie z całego świata; ostatnio odbywała peregrynację w Wielkiej Brytanii. Ikonę przekaże poznaniakom papież Jan Paweł II podczas mszy św. w Bazylice św. Piotra 14 grudnia. W delegacji, złożonej z profesorów i studentów, będzie uczestniczył m.in. rektor UAM prof. Stanisław Lorenc. Program organizuje Kuria Metropolitalna w Poznaniu. Już 15 grudnia o północy obraz zo-

stanie powitany na uroczystości w Bazylice Archikatedralnej. Przynajmniej dwa razy będzie go można oglądać na Uniwersytecie: 19 grudnia w Auli Uniwersyteckiej – organizowane jest wtedy sympozjum diecezjalnego duszpasterstwa akademickiego – oraz 4 stycznia na sympozjum organizowanym przez Wydział Teologiczny. W Poznaniu pozostanie do 6 stycznia; cykl spotkań Ikony Matki Bożej Stolicy Mądrości ze środowiskami akademickimi w całej Polsce potrwa rok.

ES



Wydaje nam się, że na wystawie w Bibliotece Uniwersyteckiej znalazło się powiększenie wielu zdjęć opublikowanych w 1997 roku przez „Życie Uniwersyteckie” w albumiku „W III Tysiąclecie”. Był również sam album, wyeksponowany jedną stroną wewnątrz, bez możliwości identyfikacji wydawnictwa. Szkoda, że organizatorzy wystawy o tym nie pomyśleli. Dlatego informujemy zainteresowanych: autorami zdjęć byli Stanisław Ossowski i Kazimierz Fryś. Album przypomniemy w związku ze spodziewanym w przyszłym roku przybyciem Ojca Św. do Lednicy; rejestruje on szerzej kontakty papieża Jana Pawła II z poznańskim środowiskiem akademickim. Zainteresowanych prosimy o kontakt z naszą redakcją.

Fot. Maciej Męczyński

Od 5 do 10 października 2004 r. odbywały się w Poznaniu po raz czwarty Dni Papieskie. Uroczystą inaugurację przeżyliśmy 5 października w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, gdzie dyrektor tejże placówki, dr Artur Jazdon, dokonał otwarcia wystawy pt. *Co zostało powiedziane? Jan Paweł II w*

Poznaniu 3 czerwca 1997 roku. W otwarciu wystawy uczestniczył ksiądz biskup Marek Jędraszewski, który następnie zaprosił przedstawicieli mediów poznańskich, w tym redakcję „Życia Uniwersyteckiego”, na spotkanie dziennikarzy z Radą Inicjatyw Naukowych i Kulturalnych. Podczas spotkania w gmachu Biblioteki przedstawiono program Dni Papieskich 2004 w Archidiecezji Poznańskiej i zapowiedzi niektórych wydarzeń kulturalnych, m.in. misterium pt. *Pamięć i czas w kościele oo. Franciszkanów.* Ideą Dni jest udział w nich ludzi nauki i kultury różnych pokoleń. Jest to kontynuacja myśli Papieża o obecności Ewangelii i Kościoła w społeczeństwie właśnie poprzez kulturę. Społeczność akademicka Poznania aktywnie włącza się co roku do realizacji

programu, szczególnie Uniwersytet im. Adama Mickiewicza oraz Akademia Muzyczna.

Tam po raz pierwszy publicznie została ogłoszona informacja, że przedstawiciele środowiska akademickiego Poznania udadzą się w dniach 11-14 grudnia do Rzymu, gdzie z rąk Ojca Świętego Jana Pawła II otrzymają Ikonę Matki Bożej Stolicy Mądrości. Ikona ta od kilku lat wędruje przez ośrodki uniwersyteckie całego świata: była już w Ameryce, w Irlandii, w Anglii, a od grudnia 2004 będzie gościła w Poznaniu. „Musi w nas dojrzeć mądrość, sama wiedza nie wystarczy” – powiedział ks. bp Jędraszewski. „Sedes Sapientiae ora pro nobis – Stolica Mądrości módl się za nami”.

AM

● Pięknymi i mocnymi akordami rozpoczął się sezon muzyczny 2004/2005. Jeszcze zanim Aulę po wakacjach wypełnili melomani, jej wnętrze kolejny raz wykorzystano na studio nagraniowe. Pod koniec sierpnia i września, przez kilka wieczorów, dwoje wybitnych i szeroko w świecie znanych śpiewaków zamieszkałych w Poznaniu: Joanna Kozłowska i Wojciech Drabowicz, z orkiestrą filharmoników poznańskich pod dyr. Grzegorza Nowaka, nagrało dwie płyty z ariami operowymi. Tę inicjatywę Towarzystwa im. H. Wieniawskiego sfinansował marszałek woj. wielkopolskiego.

● Natomiast pierwsze oklaski zabrzmiały w niedzielę 3 X, gdy na estradę weszła orkiestra Filharmonii Narodowej z Warszawy. Jej koncert u nas, po 10. latach przerwy (również w wyniku starań Towarzystwa im. Wieniawskiego), uświetnił Międzynarodowy Dzień Muzyki i uroczystość, której gospodarzem był marszałek Stefan Mikołajczak. O ile słynny Koncert b-moll Czajkowskiego w wykonaniu angielskiego pianisty Johna Lilla (zwycięzca Konkursu im. Czajkowskiego w 1970 r.) fascynował głównie biegłością techniczną solisty, a w znacznie mniejszym stopniu koncepcją interpretacyjną, to radość obcowania z dojrzałością i szlachetnością brzmienia stołecznych muzyków, ich brawurowe wręcz zagranie I Symfonii Brahmsa, nadało wieczorowi właściwy format. Wielka w tym zasługa dyr. Antoniego Wita, doskonale pamiętanego przez spore jeszcze grono słuchaczy z pierwszych kroków dyrygenckich właśnie w tej Auli, a dzisiaj jednego z najznakomitszych polskich kapelmistrzów. Aż trzy taneczne bisy wyklaskali wielbiciele batuty tego artysty: Taniec węgierski Brahmsa, fragment „Małej Suity” Lutosławskiego i Poloneza A-dur Chopina.

● 6 X doświadczenie ustąpiło na rzecz młodości. Akademia Muzyczna wraz ze swoją fundacją, Kolegium Rektorów miasta Poznania i Uniwersytet im. A. Mickiewicza, zaprosili na pierwszy w nowym roku akademickim koncert z cyklu „Studenci – studentom”. Ze Studencką Orkiestrą Symfoniczną pod dyr. Zygmunta Rycherta wystąpił skrzypek Jarosław Nadrzycki, a program wypełniły utwory: Rossiniego, Lutosławskiego i Bizeta.



Aula koncertowa

● 9 i 10 X. – 37. sezon działalności rozpoczęła „Pro Sinfonika”, ciągle jedyny w Polsce na tę skalę młodzieżowy ruch miłośników muzyki, zrzeszający ponad 3,5 tys. członków w 15. klubach, 32. kołach Młodych Melomanów i 35. grupach Kolorowych Nutek. Koncert sobotni zagrali filharmonicy pod dyr. Grzegorza Nowaka, a niedzielny przygotowała i wykonała młodzież z koła MM „Amadeusz”.

● Wreszcie nadszedł piątek 15 X i długo zapowiadany pierwszy, oficjalny występ filharmoników poznańskich pod batutą Grzegorza Nowaka, dwunastego (a licząc dwie dyrekcje R. Czajkowskiego) – trzynastego (!) szefa w 57-letniej historii orkiestry. Z dniem 1 lipca br. objął on stanowisko generalnego dyrektora muzycznego, co oznacza że został dyrektorem naczelnym i artystycznym Filharmonii oraz równocześnie I. gościnnym dyrygentem orkiestry Teatru Wielkiego. Poznaniak, tutaj wszechstronnie muzycznie wykształcony (dyrygent, skrzypek, kompozytor), doskonalił się w USA, m.in. u wielkich mistrzów batuty – Bernsteina i Ozawy, a wkrótce zaczął intensywnie sam pracować z zespołami w wielu krajach obu półkul. Po z górą 20. latach zdecydował podzielić się talentem i doświadczeniem z orkiestrą, z którą niegdyś prezentował swój koncert dyplomowy. Nowy początek otworzyły dwa dzieła: Koncert na orkiestrę Witolda Lutosławskiego i „Obrazki z wystawy” Modesta Musorgskiego (w mało znanej instrumentacji S. Gorezakowa). Ambitna i zarazem efektowna wizytówka! Z wyczuwalnym napięciem, wrażliwością i chęcią uzyskania jak najlepszego efektu, zaprezentowały się omal wszystkie grupy instrumentów. Muzycy rzeczywiście dali się porwać niezwykle emocjonalnej i ekspresyjnej, niekiedy chyba w nadmiarze, interpretacji obu utworów. I o ile tę kaskadę dźwięków można było podziwiać, ba – zaakceptować, to dodatkowe jeszcze wzmocnienie jej efektami wizualnymi (kolorowe, zmieniające się światła na estradzie przy zaściemnionej sali, epidiaskopy rzucające na

ściany reprodukcje dzieł Hartmana i podobizn Musorgskiego), oddalało od wielkiej sztuki, jeśli nazwać ten pomysł bardzo delikatnie. Sporej części słuchaczy wszystko razem niezwykle się podobało i wykonawców wieczoru nagrodzono stojącą (a jakże !) owacją. Dyr. Nowakowi doradzałbym jednakże, by zawierzył swemu nieprzeciętnemu kunsztowi dyrygenckiemu i sukcesów szukał głównie w muzyce.

● Nazajutrz (16 X) filharmonicy pod dyr. G. Nowaka dali w Auli koncert dla nauczycieli i wychowawców – z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

● Dobrą, m.in. edukacyjną rolę spełnił trzeci już wieczór z cyklu Recitali w Auli Uniwersyteckiej, 18 X. Tym razem zaproszenie rektora St. Lorenca poważnie potraktowała brać studencka. Balkony i estradę wypełnili też licealiści z kilku miast wielkopolskich, a w pierwszych rzędach nie brakowało znanych postaci nauki. Po słowach powitania prorektora B. Walczaka (wygłoszonych w imieniu nieobecnego gospodarza, przebywającego w tym dniu w Słubicach), przy fortepianie siadła Dina Yoffe. Urodzona w Rydze, w 1975 r. rywalka Krystiana Zimmermana na Konkursie Chopinowskim, rok później w Zwieckau również druga na Konkursie im. Schumanna, dzisiaj z paszportem izraelskim - koncertuje, nagrywa płyty, prowadzi kursy mistrzowskie i szeptuje festiwalom w różnych krajach. Jest żoną skrzypka Michaela Vaimana, który w tejże Auli w 1977 r. zdobył II nagrodę na Konkursie Wieniawskiego.

Spotkanie po latach z polskimi melomanami pianistka wypełniła dziełami patronów swych młodzieńczych sukcesów: Sonatą „Wielką” Schumanna i czterema scherzami Chopina (h-moll, b-moll, cis-moll oraz E-dur), dostarczając sporo przyjemności w słuchaniu, czasem podziwu i nawet uniesienia (Aria w sonacie). Dziękując za owacje, zagrała jeszcze z chopinowskiego zbioru – Nocturn Es-dur i Walca A-dur.

● Już dzień później (19 X) Aula znów huczała od oklasków, ale również śmiechów i... okrzyków. „Nigel Kennedy show”, a w zgodzie z oficjalnym tytułem programu: „Vivaldi experience” (polskich tytułów powoli unikamy), przyciągnął

tłum we wszystkich przedziałach wieku. Ten bez wątpienia genialny skrzypek brytyjski, budzi nieprawdopodobne zaciekawienie słuchaczy, krytyków, pedagogów i socjologów. Swoimi występami tworzy bowiem zjawisko społeczne, z którym jeszcze sobie nie radzimy. Zachwyty ścierają się z oburzeniem, coraz głośniejszym wyrażanym przez niektórych recenzentów. Co zrobił artysta z Vivaldim, z jego czterema koncertami (na skrzypce solo, podwójne skrzypce i obój) oraz słynnymi „Czterema porami roku” – usłyszeliśmy i ...zobaczyliśmy. Obok muzyki, momentami przepięknej, fascynującej (zwłaszcza wszystkie wolne części utworów), proponował też po prostu obrzydzić urok barokowych dzieł. Chciał nimi zabawić, przekonać – o czym wiemy – iż powstały one dla rozrywki. Rzeczą indywidualnego smaku jest jednak poziom i granica owej zabawy. Toczonej do tego w szczególnej oprawie ubioru, stylu bycia na estradzie i słownych wtrąceń artysty. Raz na jakiś czas można w czymś takim uczestniczyć i dać się nawet w to wciągnąć, ale byłoby smutno, gdybyśmy tworzyli z tego wzorce, szczególnie dla pokolenia młodych melomanów.

Z Nigelem Kennedym wystąpiła, znakomicie do tej roli przygotowana, Polska Orkiestra Kameralna, której skrzypek jest dyrektorem artystycznym, a koncertmistrzem (podobnie, jak w zespole „Sinfonia Varsovia”) poznaniak Jakub Haufa. Z dużą satysfakcją słuchało się jego solowych i duetowych (z szefem) popisów. Solistą w Koncercie B-durowym był też oboista Bolesław Słowik.

● Muzyka i tylko muzyka (na szczęście) z delikatnym komentarzem słownym głównego bohatera, tworzyła nastrój wieczoru (20 X) z Orkiestrą Kameralną PR „Amadeus” pod dyr. Agnieszki Duczmal i jej gościem Adamem Makowiczem. Słynny polski pianista jazzowy, od przeszło 25. lat mieszkający w Nowym Jorku, tym razem zaskoczył swych wielbicieli zagranicą koncertem Mozarta (A-dur, KV 414) omal z pełną wiernością tekstowi, po czym dopiero otworzył swój warsztat improwizacji – na tematy Chopina i własne. Niezliczona ilość bisów świadczyła o stałej popularności artysty w kraju i o potrzebie słuchania j e g o muzyki.

(rp)

Pierwsze recenzje „Pręg” opublikowali poznańscy studenci

Nagrodzeni filmoznawcy

Kierowany przez Krzysztofa Zanussiego Zespół Filmowy „TOR” nagrodził recenzje filmu *Pręgi* (Złote Lwy Gdańskie 2004) napisane przez studentów poznańskiego filmoznawstwa. 16 lutego br. odbył się w Poznaniu pokaz specjalny roboczej wersji filmu Magdaleny Piekorz, po którym reżyser filmu, a także Krzysztof Zanussi i producenci *Pręg*, spotkali się z młodymi filmoznawcami. Spotkanie miało charakter dyskusji nad ostatecznym kształtem filmu. Jej uzupełnieniem były napisane przez studentów recenzje. Dwie spośród nich, autorstwa Joanny Wizy i Jakuba Sochy, studentów II roku, otrzymały dwie główne nagrody zespołu TOR – pobyt na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Ponadto dodatkowe wyróżnienia otrzymali: Kamila Grześkowiak, Iwona Wrzeszcz, Jacek Rembiś i Anna Kocińska z I roku filmoznawstwa, oraz Filip Nowak z II roku. Teksty Joanny Wizy i Jakuba So-

chy, które ukazały się drukiem w zestawie materiałów promocyjnych *Pręg*, okazały się pierwszymi recenzjami z najważniejszego polskiego filmu w 2004 roku!

Nie jest to jedyny sukces młodych poznańskich filmoznawców. We wrześniu br. do Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Pol-8” w Polanicy Zdroju zakwalifikował się, a następnie zdobył wyróżnienie, film dokumentalny Katarzyny Gondek, Michała Kowalskiego, Jakuba Sochy i Dariusza Aresta (II rok filmoznawstwa) pt. *O van Gogh, studentach i życiowych numerach*, zrealizowany w Akademickim Klubie Filmowym. Premiera filmu odbyła się podczas ostatniej ceremonii wręczenia nagrody Konkursu dla Młodych Krytyków Filmowych im. Krzysztofa Mętraka w Collegium Novum w Poznaniu.

Mikołaj Jazdon

Praktyki filmowe we Wrześni

Studenci IV roku specjalności filmoznawczej UAM uczestniczyli w dniach 3-17 września br. w praktykach filmowych zorganizowanych przez Zakład Filmu i Telewizji UAM i Forum Kultur. Uczyli się tam obsługiwać nowoczesne kamery cyfrowe oraz komputerowe stoły montażowe. Poznali podstawy warsztatu operatora filmowego i montażyści oraz zrealizowali zadania fotograficzne. Zajęcia podczas praktyk prowadzili wybitni specjaliści – w tajniki warsztatu dokumentalisty wprowadzał młodych filmoznawców słynny reżyser prof. Kazimierz Karabasz, a zajęcia z montażu filmowego prowadziła prof. Lidia Zonn, montażyстка, kierownik Studium Montażu Filmowego w łódzkiej szkole filmowej. Ćwiczenia z fotografii poprowadził Ireneusz Zjeżdżałka, artysta fotograf i redaktor kwartalnika „Fotografia”. Ponadto ze specjalnym wykładem o historii fotografii przyjechał do Wrześni dr Maciej Szymanowicz. Dzięki pomocy firmy „Eureka” z Wrześni, która użyczyła praktykantom zestawy komputerów montażowych „Casablanca”, studenci mogli nadać swoim ćwiczeniom kształt zmontowanych etud filmowych. Naukę montażu kompute-

rowego poprowadziła absolwentka Studium Realizacji Telewizyjnej mgr Sylwia Łukaszewicz z Zakładu Filmu i Telewizji. Zestaw 19 etud studenckich został wydany w limitowanej serii płyt DVD opracowanej przez Krzysztofa Stawowskiego z „Eureki”. Wśród umieszczonych tam filmów znalazły się: „Wieża” i „JPK” Dominiki Rumińskiej, Joanny Schmidt, Magdaleny Rzepeckiej i Waldemara Bojka, „Słodka szkoła”, „Zupa fatalna”, „Dirty dancing” i „Korzystna zamiana” Joanny Graczyk, Katarzyny Druto, Anety Mańkowskiej i Eweliny Stachowiak, „Wysoka stawka”, „Butelka niezgody”, „Nie chce mi się z tobą gadać”, „Obiad” i „Nad rzeczką” Anny Bańczyk i Anny Kocińskiej, „Ratownik” oraz „09. Września” Agaty Piętki, Małgosi Broniszewskiej, Dominika Falandysza i Jakuba Szody-Borzyszkowskiego, „My”, „Pan Samochodzik”, „Grabarz” i „Apetyt na zdrowie” Moniki Matuszczak, Moniki Przybył i Doroty Okrój. Pokaz specjalny tych studenckich filmów odbył się na przełomie października i listopada w kawiarni „U Przyjaciół” w Poznaniu.

Mikołaj Jazdon

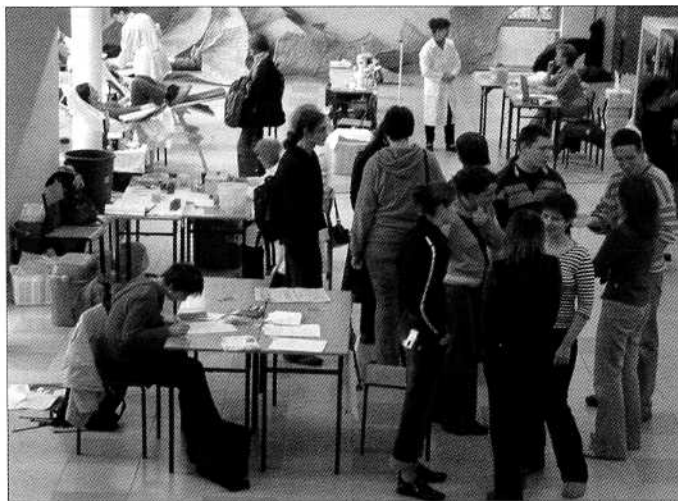


Wampiriada

Niezależne Zrzeszenie Studentów przy współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa już szósty raz zorganizowało Wampiriadę – akcję honorowego krwiodawstwa wśród poznańskich studentów. Początkowo zbiórka krwi odbywała się raz w roku, jednak ze względu na coraz większe zainteresowanie akcją, od dwóch lat organizowana jest dwa razy w roku: w październiku i w kwietniu.

Wampiriada na Uniwersytecie odbyła się 27 października na Wydziale Nauk Społecz-

nych. Każda osoba, która chciała oddać krew, została poddana badaniom lekarskim i wypełni-



ła ankietę dot. stanu zdrowia. Nie każdy jednak – mimo dobrych chęci – mógł wziąć udział w akcji. Najczęstszą przeszkodą był niski poziom hemoglobiny i niedawno przeżyta grypa.

Uczestnicząc w Wampiriadzie, studenci mogli bezpłatnie otrzymać wyniki badań morfologicznych, a zebrana krew została dwukrotnie przebadana na obecność wirusa HIV i na żółtaczkę.

Krew zbierano na wszystkich poznańskich uczelniach. Na Uniwersytecie przez 6 godzin krew oddało 75 osób, na Politechnice – 105 osób, na Akademii Rolniczej – 67, a na Akademii Ekonomicznej – 87. W sumie zebrano 150 litrów krwi, z czego 33,4 na Uniwersytecie.

Studenci uniwersyteccy coraz chętniej angażują się w akcję. W minionych latach zgłaszało się około 30 osób, w tym roku już 70. W przypadku Uniwersytetu krew częściej oddają kobiety. Tym goręcej na następną Wampiriadę – już w kwietniu – zapraszamy panów.

Grażyna Barabas
Fot. Maciej Męczyński

Jesteśmy w Wydawnictwie, literatura się kłania, ale nie naukowa tym razem. Powiedzmy otwarcie: kłania się „Zemsta” Aleksandra Fredry. Między wejściem a schodami na piętro, gdzie jest redakcja „Życia Uniwersyteckiego” od miesięcy powstaje mur. We wrześniu stanęło biurko, w październiku doszedł fotel, tylko patrzeć, jak będzie trzeba prosić strażaków o drabinę. Ale wchodzenie przez okno ma przynajmniej te dobre strony, że nie trzeba się potykać o cudze fotele. Żeby była jasność: w budynku nie ma remontu.

E.S.
Fot. Maciej Męczyński



Reorganizacja komunikacji autobusowej w rejonie kampusu Morasko

Coraz więcej wydziałów otwiera swoje instytucje na Morasku, wzrasta również liczba studentów odbywających tam zajęcia. Chcąc ułatwić studentom podróż na Morasko, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne na prośbę władz uczelni dokonało reorganizacji komunikacji autobusowej w rejonie kampusu. Od początku listopada rejon Moraska i os. Różany Potok obsługuje przede wszystkim linia autobusowa nr 98. Zmiany dostosowane zostały do terminów zajęć dydaktycznych na terenie UAM. Ograniczona natomiast została częstotliwość na linii 87.

W godz. od 7.00 do 9.30 autobusy linii nr 98 kursują z częstotliwością co 6 minut, a w pozostałych godzinach co 10 minut. Tym samym studenci UAM zyskali szybkie połączenie autobusem nr 98 z PST na przystankach Szymanowskiego i os. Sobieskiego do ulicy Umultowskiej, a linia nr 98 stała się linią o największej częstotliwości na terenie Poznania.

Autobusy linii 87, łączące pętlę tramwajową przy ul. Piątkowskiej z kampusem, mają pełnić rolę uzupełniającą, zapewniając pasażerom dojazd do Osiedli Bolesława Śmiałego i Bolesława Chrobrego. Kursują one co 20 minut i tylko w dni robocze.

Studenci dzienni szybko dostosowali się do korzystnych dla nich zmian, natomiast zaskoczeni zmianami byli studenci zaoczeni, którzy w listopadowy weekend wysiedli na przystanku „Pestki” przy ul. Kurpińskiego i czekali bezskutecznie na autobus linii 87. Na przystanku nie było informacji o wprowadzonych zmianach. Ale to tylko takie dobrego zle początki...

GB



Irena Nowak – pierwsze ogniwo ewakuacji

Płyną dzieje

dokończenie ze str. 6

zginęły. Nikt nie będzie w stanie udowodnić, czy i ile lat mu zaliczono. Co do dokumentów Działu Płac – archiwiści liczą, że w dziale przechowywały się duplikaty. W przeciwnym razie bardzo to skomplikuje sytuację osób przechodzących na emeryturę. Tak samo nie wydaje się tutaj dramatem strata prac magisterskich; dublety powinny być przechowywane w zakładach, w których powstały; doktoraty z kolei powinny przechowywane także w Bibliotece. Czy zawsze? Natomiast co i ile dokładnie zostało zniszczone, wykaże dopiero przejrzanie wszystkich zasobów. Nie ma ciągłej numeracji dokumentów. Dla każdego wydziału prowadzony był osobny katalog.

Pod koniec poniedziałkowego dnia pracy uczelnianej administracji po raz pierwszy od zdarzenia mam okazję rozmawiać z kierownikiem Archiwum, prof. Grzegorzem Łukomskim. Wydaje się oszołomiony. Spisuje protokół dla zakładu ubezpieczeń. – Masa tych formalności...

Kierownik Archiwum nawiązuje do wątku wcześniejszych zalań. Tym jakby tłumaczy piątkowy wyjazd z Poznania: – Zdarzały się już takie przypadki („chyba trzy?”), teraz zaskoczyła nas skala. Nadal

nie widzi potrzeby swojej obecności w Archiwum w czasie akcji ratowniczej. – Były kompetentne koleżanki, Anna Domalanus miała ode mnie wszelkie pełnomocnictwa. To mógł zrobić każdy. Teraz dopiero zaczyna się praca, potrzeba specjalistów. Korzystaliśmy poprzednio z pomocy Archiwum Państwowego i Biblioteki Uniwersyteckiej, i teraz będzie tak samo. – Ratowanie tego, co złożono w kotłowni „Jowity”, jego zdaniem nie wchodzi w grę. Nie przyjmuje sugestii, żeby zaangażować studentów do ponownego, dokładnego przejrzania zawartości worków. Jest poniedziałek.

We wtorek, 12 października, do „Jowity” podjeżdża furgonetka firmy „Surmet”. Od poniedziałku wiem, że uczelniana administracja załatwia firmę wywozową, która sprawdziła się we wcześniejszej współpracy. Pierwszy wywóz i utylizacja kończy się „zatarciem” maszyny. Taki sygnał odbieram chwilę przed spotkaniem z rektorem Fedorowskim i prof. Jasińskim. Wywóz wstrzymano na krótko. Kilka następnych dni zabrało dopilnowanie wymaganych procedur...

*

Archiwa uniwersyteckie liczyły do 8 października 1700 metrów bieżących akt. 1200 metrów bieżących znajdowało się w „Jowicie” (to aktualne informacje od pracowników Archiwum). W drugiej naszej rozmowie, około tygodnia po wypadku, kierownik szacuje, że po katastrofie jedna trzecia została zniszczona, jedna trzecia – akta zamoczone, które znalazły się w chłodni oraz lżej zawilgocone, pozostawione w UAM – może być odzyskana, a jedna trzecia ocalała. (Ten szacunek w następnym tygodniu zostanie radykalnie zmieniony). Już w tym czasie w Bibliotece Uniwersyteckiej została zamówiona mała komora próżniowa. Przy Matejki już suszy się część dokumentów. Zbiory ochrania 10 lamp antybakteryjnych, które przeciwdziałają powstaniu pleśni.

Perspektywy? Profesor Łukomski ocenia, że suszenie pierwszych porcji akt tradycyjnymi sposobami odbywa się pomysłnie. Akta zamrożone zostaną poddane liofilizacji, która potrwa ok. 2,5 miesiąca. Takiego czasu potrzebuje firma specjalistyczna na odmrożenie, suszenie i odkażenie akt. W tym wypadku obędzie się bez bibułki i żelazka. Natomiast prawdziwie żmudna praca będzie związana z porządkowaniem dokumentów. Mogą to wykonywać wyłącznie osoby dobrze znające zbiory Uniwersytetu, czyli zespół Archiwum. Do uporządkowania będzie ok. 500 metrów bieżących akt. Praca potrwa co najmniej rok, półtora. I jak dopowiada Anna Domalanus – co najmniej 2 lata nie będą przyjmowane od jednostek uniwersyteckich nowe materiały do archiwizacji.

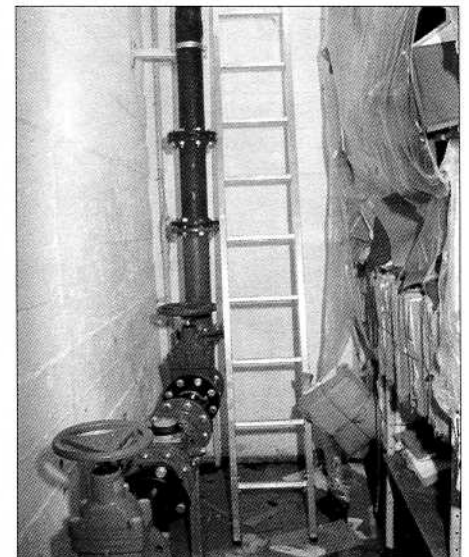
Ogólnie szacowane koszty, to 100-150 tysięcy złotych – uważa prof. Łukomski. Uniwersytet zwróci się o dofinansowanie do KBN i do Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. O programie FNP-SUBIN informuje kierownika Archiwum „Życie Uniwersyteckie”. Jest wdzięczny, to ważna informacja. Trzy tygodnie po wypadku dokumenty są jeszcze przygotowywane.

Tydzień po feralnym piątku odbyło się posiedzenie Rady Archiwum. Wkrótce potem jedna z osób uczestniczących w akcji poprosiła, żeby pominąć jej nazwisko w raporcie.

Epilog?

Zalanie Archiwum zostało ujawnione publicznie w uczelni na posiedzeniu Senatu Akademickiego 25 października.

Winowajca: nowe przyłącze wody dla akademika



Dla większości obecnych było to zaskoczenie. Rektor Stanisław Lorenc wymienił zdarzenie w „bieżących komunikatach” na czwartym miejscu, chociaż poświęcił mu tyle uwagi, ile zajmują niektóre punkty programu obrad.

Protokół sporządzony przez Radę Archiwum stwierdza, że ok. 600 metrów bieżących akt trafiło do chłodni, a 48 mb. zostało zniszczonych całkowicie. Zgodnie z tym protokołem uległo zniszczeniu: 45 mb. prac magisterskich z filologii (z lat 1960-1980), 1 mb. prac doktorskich z historii (z lat 1990-2000) oraz 2 mb. dokumentów dotyczących pomocy materialnej dla studentów (z lat 1998-2002). Rektor podkreślił zaangażowanie pracowników uczestniczących w akcji ratowniczej (poważano się na listę ponad 100 osób). Wyjaśniając przyczyny, napomknął że usytuowanie Archiwum, wybrane w latach 90, „nie było idealne”. Wyraził jednak żal w stosunku do kierownika państwowego nadzoru archiwalnego, mgr. Tadeusza Grabarza, za krzywdzące jego zdaniem opinie o warunkach działania uniwersyteckiej placówki („najgorsze warunki lokalowe z wszystkich archiwów państwowych uczelni w Poznaniu”) i uznał za nieuprawnione stawianie zarzutów, że w szerokich planach inwestycyjnych Uniwersytetu nie przewidziano nowej lokalizacji dla Archiwum. Cytując wypowiedź kierownika nadzoru archiwalnego, iż „w czasie wielokrotnych kontroli ze strony nadzoru Archiwum Państwowego w Poznaniu zwracano uwagę na nieodpowiednie

warunki lokalowe Archiwum UAM”, Rektor wyraził pogląd, iż pierwszorzędym zadaniem Uniwersytetu jest dydaktyka i nauka, zaś dbanie o archiwa dopiero wynika z tej misji i jako takie jest zadaniem wtórnym; temu odpowiada kolejność inwestycji. Rektor podał jako prawdopodobną przyczynę awarii prace wykonywane bezpośrednio przedtem przez „Aquanet”.

Lokalizacji w „Jowicie”, jako jedynej podówczas możliwej, choć niedoskonałego rozwiązania, bronił rektor z poprzedniej kadencji prof. Stefan Jurga, który tamtejsze magazyny rozbudował. Prof. Jurga postulował założenie w magazynach czujników ostrzegających przed zagrożeniem. Na posiedzeniu były nieobecne dwie osoby ważne dla roztrząsania tej problematyki: prorektor Bogdan Walczak – członek Rady i patron honorowy Archiwum, któremu z ramienia władz rektorskich placówka podlega, oraz wicedyrektor ds. technicznych UAM Marek Sobczak. Obaj czasowo wyjechali za granicę. Na ewentualne pytania był gotów odpowiadać obecny na obradach dyrektor Stanisław Wachowiak. Nikt z członków Senatu pytań nie zgłosił.

W późniejszej rozmowie z „Życiem Uniwersyteckim” rektor Stanisław Lorenc stwierdził, że władze uczelni wyciągną z awarii daleko idące wnioski: – Dopuszczenie do powtórzenia się podobnej sytuacji byłoby karygodne. – Podkreślił, iż w czasie kierowania Uniwersytetem ani

walnego sygnałów ani dokumentów świadczących o kwestionowaniu warunków działania Archiwum UAM. Nie wiedział również o problemach dotyczących instalacji wodnych i o zalaniach magazynów, które najprawdopodobniej zdarzały się zanim objął kierownictwo uczelni. Powtórzył swoje stanowisko względem kolejności uniwersyteckich inwestycji. Uczelnia przede wszystkim powinna tworzyć warunki działania i rozwoju dla nauki i kształcenia, przy zachowaniu hierarchii potrzeb w skali ogólnouczelnianej. Ale wymagania Archiwum, jako ważnej placówki usługowej, także zostaną uwzględnione. Wyjątkowa sytuacja taką decyzję przyspieszy. – Urządzenie siedziby docelowej, wg nowoczesnych standardów (które zostały wymienione w protokole z narady nad sytuacją lokalową Archiwum UAM z dnia 29 października 2004 r.) wymaga znacznych nakładów – zauważa rektor Lorenc. – Niemniej rektor poważnie rozważy uwzględnienie w planach inwestycyjnych Moraska, przy okazji budowy jednego z wydziałów humanistycznych UAM, także nowej siedziby Archiwum. Jeszcze w ramach funduszy na realizację programu jubileuszowego Uniwersytetu.

Czy i w jakiej formie uwagi pokontrolne organów nadzoru trafiały do kompetentnych władz uczelni nie wiadomo, ponieważ nie ma ich również kierownik Archiwum, prof. Grzegorz Łukomski.

*

Poproszony przeze mnie o wyjaśnienie, dlaczego nastąpiła tak znacząca różnica między wstępnym określeniem zakresu nieodwracalnych zniszczeń, a późniejszymi ustaleniami protokołu, kierownik Archiwum prof. Grzegorz Łukomski stwierdził, że dokumenty zamoczone, pakowane do worków w oprawkach, mogły sprawiać wrażenie, że jest ich więcej. Pomiar szkód ujęty w protokole został oparty na pomiarach półek, z których akta nie nadawały się do odzyskania. – No, może wymyło jeszcze inne pojedyncze akta, ale to zostanie stwierdzone dopiero po zamknięciu całej operacji – przyznał z żalem.

– Jestem przekonana, że zrobiono wszystko, żeby zminimalizować straty – powiedziała Anna Domalanus. – Zamoczone materiały były pakowane do worków w kotłowni pod naszą kontrolą. Były





Decyzja!

tam m.in. segregatory, z których wyjmowaliśmy dokumenty kierowane do chłodni, były puste kartony, zapasy opakowań. Na pewno były prace magisterskie i nie można wykluczyć, że zaplątały się jakieś dokumenty. Ale w poniedziałek wszystko już zaczął toczyć grzyb. Zawartość worków była już stracona, a dalsze ich pozostawianie zagrażało budynkowi.

Z upływem tygodni przekaz zdarzeń ulega zmianom. Można to oczywiście przypisać ustąpieniu emocji. Ktoś, kto informował o udziale firmy „Surmet”, nie jest już tego pewny. Podkreśla się, niedostrzegane podczas akcji w szerszym zakresie, zaangażowanie dyrekcji.

Anna Domalanus informuje, że akcję wywozową i utylizacyjną ostatecznie wykonała inna firma (rejestrując przebieg na kasetach). Przy okazji dzieli się uwagą, że „takie wypadki”, jaki właśnie zdarzył się w UAM, na ogół pozytywnie wpływają na decyzje w sprawie archiwów, których roli często się nie docenia. Archiwum, uważane za „zbiornik starzych i niepotrzebnych papierów”, to w

istocie historia Uniwersytetu, centrum gromadzenia i zarządzania informacją, zajmujące się obiegiem dokumentów z narastających zbiorów.

Z zabezpieczeniem zbiorów nie można zwlekać. Przedstawiciele nadzoru archiwalnego zagrozili bowiem, iż dalsze zaniedbania skutkować mogą odebraniem Uniwersytetowi jego archiwów, co byłoby ewenementem nie tylko w skali krajowej. Natomiast, jeśli Uniwersytet wybuduje dla Archiwum siedzibę z prawdziwego zdarzenia, wicedyrektor Archiwum Państwowego w Poznaniu obiecał przekazać placówce dokument założenia Akademii Królewskiej w Poznaniu, do którego uczelnia odwołuje się w rozpoczętym właśnie jubileuszu.

Komentarz autorski

Jaki był szczególny powód pospiesznej instalacji przyłącza wody w magazynach Archiwum UAM – bez konsultacji z kierownikiem Archiwum i pod nieobecność osoby administrującej gmachem?

Zakładam: ktoś, kto podejmował tę decyzję nie wiedział o poprzednich zalaniach (nowa obsada stanowisk administracyjnych), oceniono, że przyłączy to problem techniczny, a instalacja nie wpłynie na pogorszenie bezpieczeństwa wodnego w pomieszczeniach. Jaki był powód omijania przez kierownika Archiwum magazynów w trakcie akcji ratowniczej i w toku przygotowań do akcji utylizacyjnej? Zakładam: kierownik Archiwum czuł się bardziej odpowiedzialny za uroczystość w Pleszewie, sprawy techniczne to nie jego domena. Jaki był szczególny powód natychmiastowego sporządzenia listy osób obecnych w czasie akcji, przy braku takiej determinacji w stosunku do usypiska dokumentów, które przeznaczone na likwidację? Zakładam: dla uhonorowania ofiarności pracowników lub by wiedzieć kogo szukać, jeśli zajdzie konieczność wyjaśnienia okoliczności związanych z zalaniem. Dlaczego prowadzenie akcji ograniczono do kręgu osób z UAM i znanych firm? Zakładam: ponieważ ludzie ci byli na miejscu, znają budynek

i są oddani uczelni; do znajomych firm – z tego samego powodu: liczył się czas i zaufanie.

Odpowiedzi na te pytania mogą być niewinne. Ale żyjemy w realnym świecie, w którym m.in. zdarza się, że historia bywa fałszowana, albo naraz pojawiają się w niej luki. Zdarza się, że jakieś archiwa muszą zniknąć, albo dla zniknięcia jakichś dokumentów tworzy się preteksty. Dlatego nie można traktować zalania Archiwum Uniwersyteckiego w Poznaniu jak zwykłego zalania piwnicy i uważać, że znalezienie nowego magazynu będzie w tej historii wystarczającym happy endem. Nie można tym bardziej, że podstawowe pytanie, jakie się narzuca po prześledzeniu losów Archiwum, brzmi: co – przy podejmowaniu decyzji o montowaniu nowych urządzeń wodnych w systematycznie zalewanym, i już upatrzonym sobie przez nadzór państwowy archiwum – było ważniejsze od ryzyka narażenia się na zarzut takiej nieodpowiedzialności?

Czy zawiódł obieg informacji? Podejmowanie decyzji bez znajomości kontekstu sprawy zawsze grozi pomyłką. Nie jest też dobrze, jeśli o zdarzeniu takiej rangi, jak opisane w reportażu, najważniejsza osoba w uczelni dowiaduje się ex post. (Rektor otrzymał telefoniczną informację od dyrektora 9 października). Już wcześniej bardzo złą przysługę oddało milczenie na ten temat samemu Archiwum, o którego problemach w uczelni prawie nikt nie wiedział.

W świetle informacji, jakie uzyskał Senat Akademicki UAM 25 październi-

Ocalone z katastrofy



Ostatnie ogniwko ewakuacji – pakowanie dokumentów do foliowych worków. Obok czeka ciężarówka...

ka, winna była lokalizacja Archiwum; do wyjaśnienia pozostaje wina „Aquanet”. Nie można jednak zapominać, że umieszczenie Archiwum w „Jowicie” w pierwszej połowie lat 90. było decyzją racjonalną i wyrazem troski o dokumenty historii ze strony ówczesnych władz uczelni. Magazyn ułatwiał dostęp, znacznie poprawiając warunki ich przechowywania i umożliwiając dalsze gromadzenie. Jeśli ta lokalizacja w późniejszych latach ujawniła mankamenty, to

powinny one być rozwiązywane na bieżąco, odpowiednio do nowych okoliczności. Zwłaszcza, że Uniwersytet wzbogacił się od tamtej pory o dziesiątki tysięcy metrów nowych pomieszczeń, a prowadzone inwestycje stwarzały możliwości manewru. Co do „Aquanet”, to zakres odpowiedzialności firmy będzie ustalany w oparciu o ekspertyzy techniczne. Tu może się okazać, że

w ogóle nie ma winnych, ponieważ na przykład nastąpiło „zmczenie materiału”. Ta sprawa mniej mnie interesuje, uważam bowiem, że to co najtrudniejsze do zrozumienia rozegrało się w środowisku uczelni.

Bardzo dziękuję Maciejowi Męczyńskiemu, który towarzyszył mi z aparatem fotograficznym w robieniu reportażu i sporządził obszerną dokumentację zdjęciową. Dziękuję wszystkim, którzy pomogli mi w odtwarzaniu zdarzeń.

Ewa Staniewicz
Fot. Maciej Męczyński

Reportaż powstał na podstawie własnych obserwacji z miejsca katastrofy oraz informacji i uwag udzielonych przez uczestników akcji ratowniczej oraz pracowników Archiwum, w trakcie akcji i po niej. Uzupełnia go zapis informacji przekazanej Senatowi przez Rektora i dodatkowe rozmowy. Ocena technicznych przyczyn awarii, oficjalne wyjaśnienia kierownictwa uczelni oraz ostateczny szacunek kosztów znajdują się w stosownej dokumentacji o charakterze formalnym. Nie chcąc uprzedzać ustaleń w tym zakresie, uważam, że będzie trzeba do nich sięgnąć, gdy zostaną opracowane.

ES



Regina Musielak, kierowniczka „Jowity”

Porządki

sobota, 9 października
poniedziałek, 11 października

Fotoreportaż:
Maciej Męczyński

